

KURJER WILEŃSKI

Komu ty jedziesz? Jadę księżycowi...

M. Niedziałkowski polemizował niedawno z naszym artykułem p. t. „Łódź socjalistyczna — narodowa”. Przytaczamy odpowiedni wycinek:

PPS. i Str. Narodowe powinny przejść na emeryturę; ludzie głosowali na jednych albo na drugich poprostu dlatego, że nie było żadnej innej ideologii; dajcie inną ideologię, a wszystko byłoby inaczej...

To już jest, doprawdy, zbyt naiwne. Jak to? dziesięć lat rządzenia i... trzeba teraz — po dziesięciu latach — „tworzyć” ideologię? Jak to sobie „Kurjer Wileński” wyobraża? Siedli społem pp. Koc, Paciorkowski, Jastrzębski i t. d., poradzili, pogadali, maszynistki odbili, „ideologja” jest, i... takie maszyńskie i socjalistyczne i „narodowe” głosowały z punktu, pełne entuzjazmu, na „odnośnych” kandydatów?...

Przecież to jest za śmieszna... „socjologja”.

Oczywiście, że to jest śmieszna „socjologja”. Nie jesteście też jej wyznawcami. POCO nam się ją wmawia? Myślnie stwierdzili jedno: Łódź została rozdarta w swych dążeniach narodowych. Ani jedno, ani drugie nie wystarcza, bo gdyby wystarczało, wybory wygrałaby albo Endecja, albo PPS. Łódź czeka na syntezę. A jasne jest, że syntezę taką nie stworzy odbita na maszynie „ideologja”, lecz tylko wielka idea Polski. Jak ta idea ma wyglądać, czego masy od niej oczekują — w najogólniejszych zarysach pokazała właśnie Łódź.

Pisaliśmy kiedyś o lewicy społecznej i prawicy politycznej. Łódź nasze wnioski potwierdza. Więc doprawdy nie rozumiemy o co p. Niedziałkowskiemu chodzi.

Nie rozumiemy również optymizmu „Kurjera Porannego”. Grupy t. zw. prorządowe nie uzyskały ani jednego mandatu. I to jest nagi fakt, którego żadne parawaniki nie przesłonią. Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy po meksku. Tymczasem „Kurjer Poranny” pisze:

Byłoby wszakże błędem wnioskować o zaniku żywiołów prorządowych w Łodzi. Podobny wniosek mógłby być postawiony tylko jako efekt wiecowy, nie zaś jako rozważna analiza sytuacji. Nie należy zapominać, że ugrupowania prorządowe uzyskały, mimo wszystko, 17 tysięcy głosów, to znaczy dużo więcej niż np. blok żydowski, który przy ok. 14 tysiącach głosujących zdobył trzy mandaty.

17 tysięcy na pół miliona mieszkańców. Dlaczego tak się stało? „Kurjer Poranny” odpowiada:

Po pierwsze przyczyną takiego rezultatu głosowania był brak najogólniejszej choćby koordynacji między grupami prorządowymi. Do wyborów stanęło siedem oddzielnych grup, prowadząc akcję przedwyborczą pod różnymi, niekiedy zupełnie rozbieżnymi hasłami. Mogłoby to wskazywać na bezideowość tej grupy (wniosku takiego nie omisszają wysunąć ugrupowania opozycyjne), gdy

byśmy nie wiedzieli, że wbrew tym pozorom wszystkie grupy prorządowe ożywia i przebiega ta sama, jedna postawa ideologiczna. Kardynalnym błędem tych grup było wysuwanie hasła i hasłek ubocznych często przypadkowych, wywołane fałszywą rachubą potrzeb agitacyjnych, zamiast postawienia jednego, ogólnego hasła. Łódzkie ugrupowania prorządowe wykazały maksimum nieudolności organizacyjnej, a przede wszystkim maksimum niezdyscyplinowania. W ten sposób musieli przegrać wybory jeszcze przed samym głosowaniem. W wielu organizacjach sanacyjnych zostawiono np. wolną rękę członkom organizacji, nie dawano żadnych wskazówek co do głosowania. Ujawnia to niebywałą słabość wewnętrznego życia owych organizacji, niedostateczną pracę ideowo-organizacyjną, brak kontaktu „szczytów” organizacji z jej „dołami”. Poza to, oczywiście, duży wpływ na rezultat wyborów miała niekorzystna „geografia wyborcza”, podział okręgów głosowania, brak sprzyjającego kierownictwa akcji przedwyborczej i rozproszenie wysiłków — ponad wszystkim jednak góruje ten zasadniczy brak, najważniejszy błąd — zły stan wewnętrzny organizacji. Jeżeli w tej sytuacji listy prorządowe zdobyły jednak skupić kilkanaście tysięcy głosów, to świadczy to wyraźnie, że w społeczeństwie łódzkim ideologia obozu prorządowego znajduje duży rezonans społeczny i stanie się niewątpliwie platformą płodną w rezultaty zjednoczenia, jeżeli zostanie przełamana indolencja ich kierownictwa.

Przegrana nie świadczy o indolencji kierowników, jak naliczenie tych 17 tysięcy, które nie zdobyły żadnego mandatu,

tu, świadczy o niesłychanym optymizmie w ocenie sytuacji. Wybory w Łodzi wykazały, czego chce robotnik, czego chce ten t. zw. szary człowiek. Rozdarcie wyborcze wykazało, że chce on obu tych ideologii w jakimś nowym ujęciu. P. Niedziałkowski i Endecja tego nie rozumieją i nie do nich należy przyszłość. „Kurjer Poranny” tego też nie rozumie — więc i nie do niego przyszłość należy. Trzeba połączyć tęsknoty szerokich mas polskich, a wtedy pójdą one zwar tym frontem. Ale nie robi tego rozmarzenie „Kurjera Porannego”, bo nikt w nie nie wierzy.

Trzeba dać masom to, do czego one tęsknią. Tymczasem chce się je porwać papierową chorągiewką, czy biurokraty czno-policyjnym przymusem. Co się tym masom daje? Bezpośrednio przed wyborami odbyło się w Łodzi święto dożynek. Dla kogo ono było przeznaczone? Czyż naprawdę mamy teraz czas i pitniadze na dożynkowe świętowanie?

Niestety, niezawsze „góra” rozumie tęsknoty „dołu”. Och, doły nie chcą dożynek. Stawiając na dożynki, na święta, na uroczystości, chcąc tem porwać masy, idzie się złą drogą. Chce się spytać za Słowackim: Komu ty jedziesz?

Odpowiedź brzmi tragicznie:

A. G.

Paryż pod groźbą krwawych demonstracji

Akcja płk. de la Roque. Strajk hotelowy i kelnerów

PARYŻ. (Pat.) Od piątku rząd skonsygnował w Paryżu znaczne ilości rezerwowych oddziałów policji, sprowadzając szereg oddziałów również z prowincji. Zarządzenia te zostały spowodowane 2-ma faktami: z jednej strony strajkiem pracowników hotelowych, restauracyjnych i kawiarnianych, z drugiej akcją partji społecznej, organizowanej przez płk. De la Roque po rozwiązaniu organizacji Croix de feu.

Akcja dawnych członków Croix de feu, zmierzająca do manifestacji ulicznych, została zainicjowana w piątek jako odpowiedź na zarządzenie rządu, zakazujące partji społecznej odbycia wielkiego zgromadzenia w centrum Paryża t. zw. Welodromie zimowym. Płk. de la Roque odwołał w ostatniej chwili zebranie, zakazane przez rząd, ale wystąpił z ostrym protestem, podkreślając, iż zebranie to zwołał w najzupełniej przepisowy sposób jako zebranie całkowicie legalnej organizacji, nazywając zakaz bezprawiem, ograniczającym swobody konstytucyjne obywateli.

Jednocześnie cała prasa prawicowa, komentując ów zakaz, przedstawia go jako wynik porozumienia między rządem a komunistami, którzy zgodzili się głosować za ustawą dewaluacyjną w zamian za zastrzeżenie akcji rządowej przeciwko b. uczestnikom rozwiązanych lig. Płkownik De la Roque w afiszach, odwołujących zgromadzenie, zwrócił się do swych zwolenników jednocześnie z rozkazem, by przystępowali do kontrdemonstracji przeciwko projektowanemu na niedzielę wielkiemu zgromadzeniu komunistycznemu. Płk. de la Roque oświadcza w swej odezwie, że jeżeli członkowie jego organizacji pozostawieni zostają praw obywatelskich, to mają prawo uniemożliwić zgromadzenie komunistyczne, które rząd wyraźnie faworyzuje. Władze w związku z tem wyłożyły dochodzenie pokuratorskie płk. de la Roque i skoncentrowały znaczne siły policyjne, które mają zabezpieczyć spokojne odbycie niedzielnego zgromadzenia komunistycznego.

Fakt ten wywołał w Paryżu pewne zdenerwowanie, powiększone także przez strajk w hotelach, restauracjach i kawiarniach Paryża. Strajk ten wynikał niespodziewanie w nocy z piątku na sobotę, w chwili kiedy umowa zbiorowa między pracodawcami a związkami zawodowymi była już podpisana. Rozeszło się o sprawę w gruncie rzeczy trzeciorzędna, a mianowicie o to, w jaki sposób mają być obliczane zarobki minimalne.

Związki zawodowe domagały się obliczeń tygodniowych, pracodawcy zaś żądali obliczeń miesięcznych. Na propozycję wiceministra Dormay, przeprowadzającego akcję pojednawczą w tym zatargu, obie strony przyjęły sposób obliczeń miesięczny, licząc pierwszy okres od 2-go października do 2 listopada. W kilka godzin jednak po podpisaniu umowy pracodawcy zdecydowali swoich delegatów, którzy oświadczyli, iż podpis pod umową zbiorową cofają. Wówczas związki zawodowe dały hasło do strajku, który objął od rana znaczną część hoteli, re-

stauracji i kawiarni paryskich. M. in. zamknięte są znane kawiarnie: Cafe de la Paix, Kawiarnia Webera, Kawiarnia Viela na Wielkich Bulwarach i wszystkie wielkie kawiarnie na Polach Elizejskich z wyjątkiem Rond Point des Champs Elysees. Objęte strajkiem zostały wielkie hotele „Georges 5”, „Scribe”, „De Crillon”; „Hotel du Louvre” i t. d. Szereg restauracji i kawiarni został okupowany przez pracowników, jednak okupacja trwała tylko przez kilka godzin, ponieważ władze administracyjne wystąpiły energicznie i przy pomocy oddziałów policji przeprowadziły ewakuację okupowanych kawiarni. Ewakuacja ta jednak odbyła się bez żadnych incydentów i strajkujący pracownicy spokojnie opuścili lokale, uzyskując w zamian zapewnienie, że zostaną one zamknięte natychmiast.

PARYŻ. (Pat.) Zatarg w przemyśle hotelowym został zlikwidowany. Jutro zrana praca we wszystkich hotelach będzie wznowiona.

Akcja zimowej pomocy bezrobotnym

WARSZAWA. (Pat.) Minister Opieki Społecznej wystosował pismo do wojewodów w sprawie organizacji ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym, zgodnie z zarządzeniem ministra opieki społecznej winna oprzeć się na jak najszerzych rzeszach społeczeństwa przy całkowitem poparciu administracji państw. W tym celu do akcji wciągnięte zostaną czynniki społeczne, reprezentujące wszystkie warstwy społeczeństwa oraz organizacje zawodowe, społeczne i gospodarcze.

W skład ogólnopolskiego komitetu wejdą najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, sfer gospodarczych, naukowych, pracowniczych i robotniczych. Analogiczny skład z ograniczeniem do lokalnego czynnika społecznego posiadają będą komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne.

W działalności swej komitety opierać się będą na aparacie administracyjnym Funduszu Pracy, gdyż tendencją organizatorów akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych jest nieobciążenie akcji kosztami administracyjnymi.

Narodowe święto Bułgarii



W dniu 3 października Bułgaria obchodziła święto narodowe z powodu przypadającej w tym dniu rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa III. W związku ze świętem narodowym bułgarskim, odbyło się w Warszawie w cerkwi prawosławnej uroczyste nabożeństwo oraz w godzinach popołudniowych posiedzenie T-wa Polsko-Bułgarskiego. Na zdjęciu podobizna króla bułgarskiego Borysa III.

Gen. Rydz-Śmigły bierze udział w uroczystościach w Nowym Sączu

NOWY SĄCZ. (Pat.) 3 b. m. o godz. 7-ej rano celem wzięcia udziału w obchodzie święta miejscowego pułku piechoty, przybył do Nowego Sącza Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz w towarzystwie wice-ministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego, gen. Narbut-Łuczyńskiego i gen. Malinowskiego.

Gen. Śmigły-Rydz po przejściu przed frontem kompanii chorągwaniej oraz pocztów sztandarowych organizacji b. kombatanów ze Związkiem Legionistów na czele, organizacji PW i WF oraz organizacji społecznych powitany został entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy publiczności i działkę szkolną.

Z dworca kolejowego, wśród niemiłkących owacyj gen. Śmigły-Rydz udał się wraz z towarzyszącymi mu oddziałami do kaplicy szkolnej, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych na polu chwały oficerów i szeregowych pułku, obchodzącego dziś swoje doroczne święto.

Po nabożeństwie gen. Śmigły-Rydz wraz z oficerami i przedstawicielami władz udał się na pamiętne z okresu walk legionów polskich pole bitwy pod Marcinkowicami, gdzie po złożeniu hołdu pamięci poległych powrócił o godzinie 12 do Nowego Sącza na uroczystą akademię.

Po akademii, na której obecni zgromadzili Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych entuzjastyczne przyjęcie, gen. Śmigły Rydz udał się na uroczyste posiedzenie Rady Miasta N. Sącza.

Po przemówieniu, wygłoszonym przez prezydenta miasta, Rada Miejska wśród ogólnego entuzjazmu i niemiłkających oklasków uchwaliła jednomyślnie nadać Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwo honorowe miasta.

W odpowiedzi zabrał głos gen. Rydz-Śmigły, wygłaszając następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie, szanowni Państwo! Odpowiem krótko. Pozwólę sobie przemówić, nawiązując do tej przeszłości, o której wspominał Pan Prezydent w swoim przemówieniu. Dotknę przeszłości, aby nawiązać do tych chwil, które mam spędzić wśród Was.

Jeżeli chodzi o nas, żołnierzy polskich, to zawsze serca nam biją różnie, kiedy wspomniemy te chwile. Był to specjalny moment. Poszliśmy się bić o Polskę, nie rozporządzając żadnymi środkami materialnymi, rozporządzając jedynie wola entuzjazmu i ogromną wiarą w Wodza. Nie mogliśmy sami wystąpić, musieliśmy złączyć się z kimś, aby móc bić kogoś. Znaleźliśmy się na krańcu Polski, mając przed sobą tylko skrawek tej Polski, którą chcieliśmy odbić, bo reszta była zalana przez odwiecznego wroga. Kiedyś przyszli tu, do Nowego Sącza, w szary dzień jesienią, wy—mieszkańcy tego miasta — zastąpiliście nam całą Polskę, daliście nam wrażenie, że cała Polska jest z nami, daliście nam siłę wytrwania do ciężkiej bitwy, którą stoczyliśmy w dzień wigilijny.

Jeżeli się ma to w pamięci, to nie ulega wątpliwości, że w tej chwili musimy być wzruszeni, skoro porównując przeszłość z teraźniejszością, stwierdzamy, że i teraz przy nas, noszących mundur żołnierzy polskich są wasze serca. Dobrze, że tak jest w tej chwili, kiedy naród cały łączy się z armią, stawiając sobie wielkie cele, aby do nich dojść.

Następnie gen. Rydz-Śmigły wpisał się do książki pamiątkowej miasta N. Sącza.

O godzinie 17 gen. Rydz-Śmigły wziął udział w obiedzie żołnierskim, a następnie o godzinie 19 udał się na zamek królewski w Nowym Sączu, gdzie odbył się apel poległych i złożenie urn ziemi z pobożników pułku.

Późnym wieczorem Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Nowy Sącz.

W uroczystościach święta miejscowego pułku piechoty wziął również udział minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, który wieczorem przybył do Nowego Sącza.

Panika w Madrycie

Przyszła Hiszpania będzie faszystowską

Gen. Franco o programie nowego rządu

SEWILLA (Pat.) Źródła powstańcze donoszą z Madrytu, że energiczna ofensywa wojsk powstańczych wywołała panikę w stolicy. Socjaliści, komuniści i anarchiści zwalają na siebie nawzajem winę klęski. Anarchiści domagają się ustąpienia Largo Caballero. Rząd madrycki zarządził ewakuację wszystkich niezdolnych do noszenia broni mieszkańców stolicy do Walencji i Alicante. Wedle pogłosek, prezydent Azana opuścił Madryt, udając się do jednego z portów śródziemnomorskich.

Gen. Mola rozpoczął marsz na Madryt

RABAT. (Pat.) Komunikat radiowy z Sewilli donosi: Wojska gen. Mola po umocnieniu się na pozycjach w Sierra Guadarrama rozpoczęły marsz na Madryt.

Gen. Franco powołał prowizoryczny rząd

BURGOS (Pat.) Gen. Franco powołał do życia rząd prowizoryczny, złożony z wydziałów: finansów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, wyżywienia, rolnictwa, pracy, oświaty, robót publicznych i komunikacji.

Niebawem zostanie ukonstytuowany sekretariat spraw zagranicznych, który zajmie się na wiazaniem stosunków dyplomatycznych z innymi krajami. Przy sekretariacie zostanie utworzone biuro prasy i propagandy.

GENEWA (Pat.) Przed wyjazdem z Genewy minister spraw zagr. Beck odbył rozmowy z premierem francuskim Blumem oraz z rumuńskim ministrem spraw zagr. Antonescu.

GENEWA (Pat.) Minister spraw zagr. Beck przyjął dziś premiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanowa.



**Fortunę
Dobrobyt
Majątek
Szczęście
Zapewnioną przyszłość**

osiągniesz kupując los I-ej klasy w kolekturze

.DROGA DO SZCZĘŚCIA'

Wilno: Wielka 44
Mickiewiczza 10

Gdynia, Św. Jańska 10
Stonim, Mickiewiczza 13

25.000 osób na meczu w Bilbao

Dzienniki hiszpańskie donoszą, że w niedzielę rozpoczyna się w Hiszpanii, mimo trwającej wojny domowej, rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanii. Można przewidzieć, że rozgrywki nie będą miały normalnego przebiegu, niemniej rozegrany przed dwoma dniami w Bilbao mecz między reprezentacją prowincji Guipuzcoa a reprezentacją Bilbao zgromadził przeszło 25.000 widzów, mimo że Bilbao jest obleżone i bombardowane przez armię gen. Mola.

Dowódcy armii powstańczych

BURGOS (Pat.) Gen. Mola został mianowany dowódcą armii północnej, gen. Queippo de Llano — dowódcą armii południowej, zaś gen. Zaballos — generalnym inspektorem armii powstańczych.

Pierwszy dziennik Junty

BURGOS (Pat.) Dziś po raz pierwszy ukazał się dziennik Junty p. t. „Urzędowy biuletyn państwa”.

Irena Curie-Joliot przybywa do Warszawy

WARSZAWA (Pat.) W poniedziałek przybędzie do Warszawy znakomita uczona, laureatka nagrody naukowej Nobla, Irena Curie-Joliot, córka naszej wielkiej rodaczki Marii Skłodowskiej-Curie.

Pani Curie-Joliot przybędzie z mężem, współlaureatem nagrody Nobla. Znakomita para uczonych podejmowana będzie uroczystie przez ambasadę francuską oraz towarzystwo „Alliance Française”.

W środę o godzinie 20 p. Curie-Joliot wygłosi odczyt w uniwersytecie na temat swych ostatnich prac w dziedzinie radioaktywności.

Pani Curie-Joliot przebywać będzie po raz pierwszy w mieście swej wielkiej matki.

Nowy niemiecki olbrzym morski

WILHELMSHAFEN. (Pat.) W dniu dzisiejszym w obecności gen. von Blomberga, adm. von Raedera i gen. von Tritscha został spuszczone na wodę największy pancernik floty wojennej niemieckiej „Scharnhorst”. Pancernik ten typu „D” zbudowany na zasadzie anglo-niemieckiej umowy morskiej posiada wyporność 26.000 tonn. W wygłoszonym przemówieniu zaznaczył gen. von Blomberg, że krążownik ten symbolizuje odzyskanie równości praw przez Rzeszę.

Zginęło 7 górników

BRUKSELA. (Pat.) Naskutek wybuchu w kopalni La Boverie w pobliżu Mons, zginęło 7 górników, zaś 11 znajduje się jeszcze w płonącej szybie. Energiczna akcja ratownicza trwa.

Starhemberg contra mjr. Fey

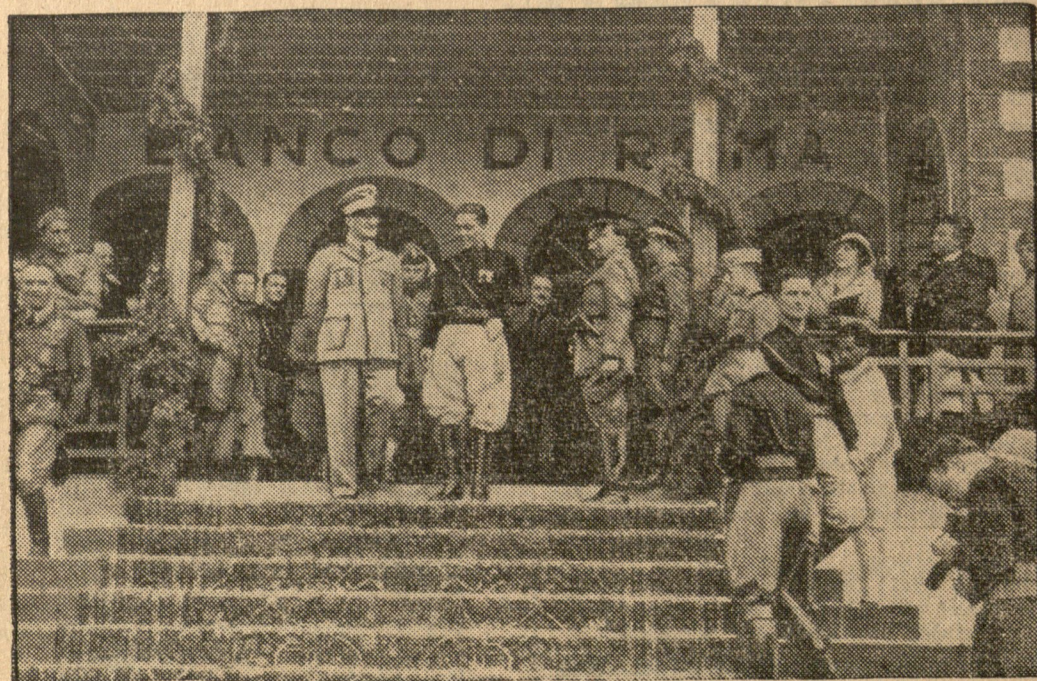
PARYŻ (Pat.) Havas donosi z Wiednia, że ks. Starhemberg zabronił wszystkim członkom „Heimatschutz” utrzymywania jakichkolwiek stosunków z mjr. Fey-em, pod groźbą wydalenia z organizacji.

Fakt, jakoby mjr. Fey miał zajmować nie wyrażne stanowisko w chwili zamordowania kanclerza Dollfussa jest przedmiotem licznych komentarzy. Mjr. Fey'owi przypisują m. innymi tendencje zaprzeczenia ks. Starhembergowi prawa wydalenia go z „Heimatschutz” wiedeński go. Wczoraj późnym wieczorem mjr. Fey miał uzyskać spotkanie z kanclerzem Schuschniggem do którego zwrócił się o opiekę. Ja kisé wydał spotkanie to nie zostało bez skutku, bowiem w prasie wiedeńskiej zabroniono w ostatniej chwili opublikowania komunikatu Heimatschutzu w sprawie motywów wydalenia mjr. Fey'a.

Paragwaj energicznie broni się przed akcją strajkową komunistów

ASSUMPTION. (Pat.) Z polecenia władz paragwajskich dokonano rewizji w siedzibie centrali związków zawodowych, której kierowników aresztowano w chwili proklamowania strajku powszechnego. Wszelkie zgromadzenia zostały zakazane. Min. Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że zarządzenia te są wymierzone przeciwko komunistom, którzy przy udziale innych elementów usiłowali wywołać zamieszki w kraju.

Pierwszy bank w Abisynji



Gen. Graziani dokonał otwarcia pierwszej filii Banku Rzymskiego.

JUŻ NADESZŁY na sez. 1937 nowe modele doskon. RADJOOBIORNIKÓW

ELEKTRIT

Odbiorniki te skonstruowane w-g najnowsz. zdobyczy techniki odznaczają się niezwykle artystycznym i idealnym tonem oraz nowoczesnym wyglądem.

Ceny dostępne.

Warunki dogodne.

Do nabycia wyłącznie w firmie: „AKCESOPON” wł. M. Dobry
Nowogródek, Rynek 17.

Demonstracje na miejscu

Nauka na całe życie

Oświata w Polsce nie jest w stanie spełnić włożonych na nią zadań na naj ważniejszym jej odcinku, odcinku oświa ty powszechnej. Przez oświatę powszech ną bowiem nie osiąga się efektów maso wego wciągnięcia ludności do życia kul turalnego narodu. Nauka u nas idzie swoją drogą, a życie swoją.

Gdy przejeżdżając przez wieś spotyka my gromady grzecznych dzieci, które każdemu bardziej dostatnio ubrane mu „panu“ mówią z miłym uśmie szkiem dzieńdobry, rośnie serce. Podobne odnosimy uczucia przeglądając w miesz kaniu nauczycielki wiejskiej pięknie za pisane zeszyty przez 9 i 10-letnich ba ków. Cóż z tego, skoro zaraz potem mo żemy usłyszeć z ust każdego z ojców pod adresem swych dzieci zamiast grze cznego dobry wieczór: „Ah, kab ciabie wouk zadawu! dzie ty karowu pah nau“? i t. d.

Każdy z ojców tych grzecznych dzie ci, chociażby kiedyś umiał pisać, dziś niechętnie się nawet podpisuje, bo od chwili skończenia szkoły, pióra w rękę nie trzymał. Mimo że od chwili powsta nia niepodległego Państwa polskiego ist nieje w Polsce przymus nauczania, co roku wśród rekrutów w wojsku można znaleźć analfabetów. W wojsku, co roku są kursa czytania i pisania dla analfabe tów, a mimo to znowu w starszych rocz nikach, które przeszły służbę czynną w wojsku polskim nadal tych analfabe tów lub półanalfabetów spotykamy.

Dlaczego tak się dzieje? Odpowiada my. Zbyt duży jest dystans między nau ką i życiem, pomiędzy poziomem tego co nauczyciel przynosi z sobą na wieś, a temi środkami, z którymi wieś wychod zi na spotkanie nauki.

Rodzice nie mają pieniędzy na po dręczniki dla dzieci. Jeżeli mimo to dzie ci umieją czytać i pisać trzeba się cie szyć. Umiejętność jednak z wiekiem idzie w zapomnienie. Czytelność na wsi jest zastraszająco niskie. Jedno pis mo codzienne przypada przeciętnie nie na dziesiątki, a na setki czytelników. Gdy chodzi o napisanie podania, za łatwienie korespondencji, sporządzenie rachunków na piśmie, wieś płaci haracz koncesjonowanym i niekoncesjonowa nym biuram podań i przepisów. Gdy chodzi o skłonienie ludności do dopeł nienia jakiejś formalności dobrowolnie w jej własnym interesie, żadna propa ganda przy pomocy słowa drukowanego nie daje efektu. Pozostaje tylko słowny nakaz urzędowy i przymus — albo ust na demagogja.

Mamy opracowany program naucza nia i dostateczną produkcję kadr nau-

czyielskich (niestety często bezrobot nych). Idąc jednak z nauką na wieś spo tykamy po stronie ludności zbyt małe przygotowanie do przyjęcia korzyści, ja kie nauka daje, zbyt skromne zasoby materialne, aby dostatecznie wyzyskać oświatową i kulturalną pracę nauczycie la.

Czas, abyśmy pomyśleli o rozbudo wie tych środków materialnych, z które mi wieś oczekuje na przybycie nauczy ciela, byśmy rozbudowali i udoskonalili warsztat jego pracy.

Dotychczas nauczycielstwo poza obo wiązkami nauczania dzieci było obciąża ne różnymi dodatkowymi misjami natu ry politycznej, społecznej i t. p. Nie było konsekwentnego wydzielenia im tylko jednego odcinka — kultury wsi najszerszej pojętej. Tego odcinka dla nau czyciela, aż nadto wystarczy. Trzeba ty ko dostarczyć mu odpowiedniego war sztat i narzędzi pracy.

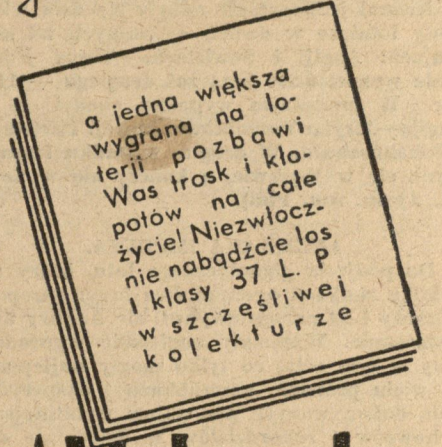
Rzecz pierwsza i najważniejsza — to

dobry budynek szkolny. W ciemnej i du szej chacie nie można dobrze uczyć dzieci, tembardziej nie można w opar ciu o taki brudny, duszny i ciasny lokal, szerzyć czytelność wśród starszych, pracować nad podniesieniem kultury nie tylko dzieci, ale wszystkich miesz kańców wsi.

Budowa szkół powszechnych zwłasz cza na Wschodzie Polski, stanowi wa runek niezbędny tego, aby oświata pow szechna przestała być w pewnych wy padkach fikcją, a przekształcała się w rzeczywistość.

Mamy nadzieję, że wślad za budową szkół, konsekwentnie zostanie zwrócona uwaga na brak innych akcesoriów szerze nia oświaty i kultury, że gdy będą lu dynki potrafimy je zapełnić lekturą, czy sopismami, pomocami naukowemu, tak, że szkoła stanie się dla ludności źródłem poznania i umiłowania kraju i świata, nie tylko na parę lat obowiązkowej nau ki, ale na całe życie. Piotr Lemiesz.

Od przybytku
głowa nie boli



A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr 6
Konto P.K.O. 145461.
Zamówienia zamiesz-
cowe załatwiamy od-
wrotnie. Ciągnienie
22 października

Polska linja lotnicza Warszawa — Ateny

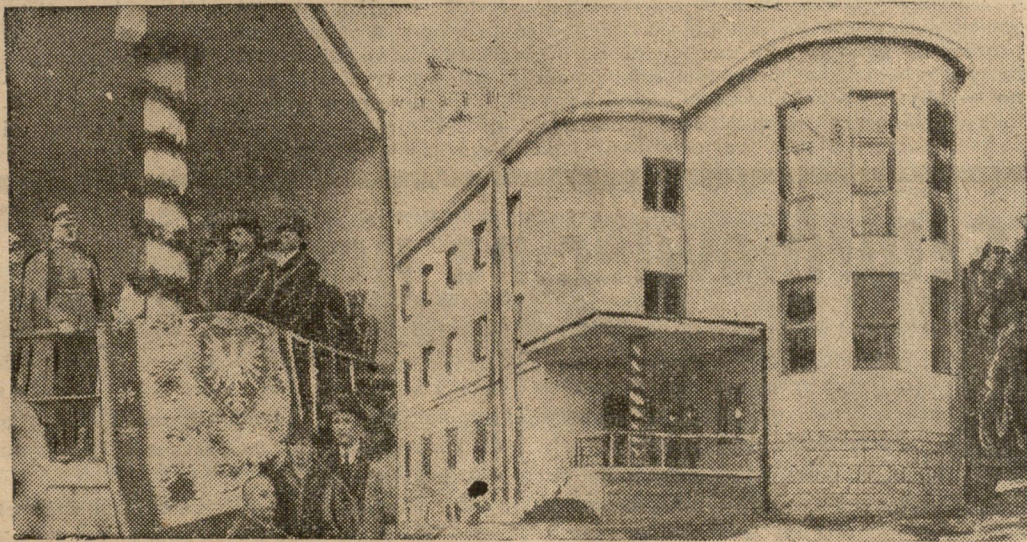
WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 8,30 w cywilnym porcie lotniczym na Okęciu odbyła się uroczystość otwarcia polskiej komunikacji powietrznej Warszawa—Ateny.

Na uroczystość otwarcia nowego powietrznego szlaku komunikacyjnego przybyli przedsta wiciele Ministerstwa Komunikacji z podreskre

taszami stanu Piaseckim i Bobkowskim, lotnic twa wojskowego i cywilnego z gen. Zającem, poseł królestwa Grecji Collas, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, przedstawiciele Izby polsko-greckiej oraz tłumy publiczności. Koło hangarów ustawili się działwa szkolna.

Po odegraniu hymnu narodowego polskiego,

Dom wypoczynkowy dla ociemniałych żołnierzy



W Muszynie koło Krynicy odbyło się poświęcenie domu wypoczynkowego Związku Ociemnia-tych Żołnierzy R. P. W uroczystości otwarcia Domu wzięli udział: minister Opieki Społecznej Kościakowski, wiceminister Piestrzyński, gen. Narbutt - Luczyński, woj. Gnoiński oraz przed stawiciele Związku Ociemniałych Żołnierzy z prezesem posem Wagnerem na czele. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny nowootewartego Domu Wypoczynkowego, obok p. minister Kościakowski wraz z otoczeniem wysłuchuje przemówienia prezesa Wagnera.

dłuższe przemówienie wygłosił p. wiceminister Komunikacji Piasecki i prezydent Warszawy Starzyński.

Następnie orkiestra odegrała hymn grecki, poczem poseł królestwa Grecji w przemówieniu dał wyraz zadowoleniu, że jako reprezentant Grecji uczestniczył w otwarciu linii lotniczej Warszawa—Ateny. Obecnie polskie skrzydła mogą przelecieć w ciągu kilku godzin z Warszawy do podnóża Akropolu.

Minister Collas wyraził nadzieję, że nowa linja lotnicza przyczyni się do ożywienia sto sunków pomiędzy Polską, Rumunją, Bułgarią i Grecją w dziedzinach politycznej, gospodar czej i kulturalnej.

Symbolicznego otwarcia linii dokonał p. wiceminister Komunikacji Piasecki, wywieszając na samolocie tablicę Warszawa—Ateny.

W skład oficjalnej delegacji polskiej, która wiezie z sobą pismo odręczne Pana Prezydenta R. P. do króla Grecji oraz upominki m. st. War szawy dla miasta Aten, wchodzi: wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski, z departamentu lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji ppłk. Domes i kpt. Piątkowski oraz naczelny dyrektor Polskich Linij Lotniczych „Lot“ inż. Makowski. Ponadto w pierwszym locie m. in. biorą udział: minister pełnomocny i poseł nad zwyczajny królestwa Grecji Collas, inż. Abezyński i naczelnik Machalski. Po odlocie o godz. 9 samolotu inauguracyjnego połączenie Warszawa —Ateny, dla zaproszonych gości odbyło się sze reg atrakcyjnych lotniczych.

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Tatarska 20

MEBLE jadalnie, sypialnie i gab-
letowe, kredensy, stoły,
łóżka i t. d. Wykwintne Mocne. Niedrogo
— Na dogodnych warunkach i NA RATY —
Posiadamy na składzie meble wysortowane
po niskich cenach. Nadeszły nowości.



Z DROWE PIĘKNE
Drzewka i Krzewy

OWOCOWE
PARKOWE
ALEJOWE
IGLASTE
BYLINY
oraz **RÓZE**

polecają:

SZKÓŁKI GODZISZ

majątku

A. i M. Kwaśniewskich
poczt. Sobolew, woj. Lubel-
skie, telefon 18. Informacje:
Warszawa, telefon 725-30

Cenniki
na sezon
jesienny
na
żądanie
gratis
i franco



Kronika Tygodniowa

Technika demokracji

(Na marginesie wyborów łódzkich)

Bajki „o wojnach religijnych“, fan-
tazje na temat śmiertelnej walki „nacjo-
nalizmu z socjalizmem“ znalazły swoje
potwierdzenie w wyborach łódzkich.
Oczywiście potwierdzenie zewnętrzne.
Nie można wymagać od Bałut łódzkich
ażeby sobie zdawały sprawę z tego z
czego nie zdaje sobie sprawy przeciętny
inteligent polski.

W gruncie rzeczy nacjonalizm i so-
cjalizm coraz silniej i coraz prędzej
przenikają się wzajemnie. Z tych 2 me-
tali tworzy się stop. Świat staje się co-
raz bardziej i nacjonalistycznym i socja-
listycznym.

Wystarczy porozmawiać z pierw-
szym lepszym robotnikiem oczywiście
nie na wiece, ale w autobusie, czy wa-
gonie, ażeby przekonać się, że jego świa-
topogląd jest mieszaniną tych 2 pier-

wiazków. Nie jest to wynik jakiejś spe-
cjalnej propagandy. Jest to poprostu re-
akcja realisty, jakim jest każdy czło-
wiek. z ludu na t. zw. życie doby dzi-
siejszej.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że w r.
1936 zmartwychwstali dwaj ludzie zesz-
li z tego świata w roku 1911. Jeden z
nich był nacjonalistą, a drugi socjalistą
typu epoki ówczesnej. Oto coby nam po-
wiedzieli.

Nacjonalista z roku 1911.

Zmartwychwstałem w jakiejś epoce
wczesnego socjalizmu. Wszędzie prymat
należy do państwa, do gmin i spółdziel-
ni. Nie mogę trafić do przyzwoitego ban-
ku prywatnego. Wszędzie jakieś dziwa-
czne skróty... BGK, KKO, PKO. Wszyst-
kie oznaczają kapitał nieprywatny. Naj-
większe fabryki w rękach Państwa. Po
ulicach jakaś masa, u której niewia-
dom, kto kogo rodzi. Czy nie wiesz wy-
padkiem co to są „kasy chorych“? Bu-
dują się jakieś spółdzielnie mieszkani-
we? Tak, tak na zachodzie coś tam by-
ło. Ale nie u nas?.. U nas to wszystko

przytłaczała inicjatywa prywatna, a
dziś kolektyw przytłacza wszędzie jed-
nostkę.

Socjalista z 1911 roku.

Zupełnie nie rozumiem o co panu
chodzi. Wydaje mi się, że to jest popro-
stu jakiś dziki wiek. Czy słyszał ktoś
kiedyś za naszych czasów o rasowości?
Owszem, wiedzieliśmy, że istnieje rasa
murzyńska i rasa biała. Społeczeństwa
nasze nurtowały idee humanitarne. Pań-
stw, nie było ołtarzem, do którego się
modlono tak, jak dziś, ale raczej celem
walki. Militarizm był uważany za zło
konieczne. Dziś jest powietrzem, któ-
rem się oddycha. Przyznaję, robotnicy
mają dziś więcej opieki i uprawnień, ale
zato dostają mniej chleba i powo'ci sta-
ją się urzędnikami. Gdzież pan tu wi-
dzi socjalizm?

Autor.

Obaj szanowni nieboszczycy nie ma-
cie racji. Idee panów niewątpliwie się
zrealizowały...i dlatego właśnie nie poz-
najecie własnych dzieci. Bobo kiedy ma-

5 lat i bobo kiedy ma lat 35, to duża róż-
nica. Życie dzisiejsze jest stopem z me-
tali socjalistycznego i nacjonalistyczne-
go. Oczywiście metal zawsze syczy, kie-
dy go topią z innymi. Zawsze usiłuje
wyprzeć inny i zalać cały tygiel na wła-
sny użytek. Żadnych wojen religijnych
nie będzie. Świat stanie się poprostu
nacjonalistycznym - socjalistycznym. I na-
to nie ma rady!

Nacjonalista z 1911 r.

Nigdy! Tylko nacjonalistycznym!

Socjalista z 1911 r.

Nigdy! tylko socjalistycznym!

Autor.

Kochani panowie, świat nie zna słowa
„nigdy“. „Nigdy“ i „zawsze“ należy do
bohaterów i literatów. Polityka jest dzie-
kiem matki Konieczności i ojca Kom-
promisu. Ale metal będzie jeszcze dłu-
go syczał. Nieboszczycy nie tylko prze-
cież leżą w mogiłach, ale i chodzą po
świecie.

Nacjonalista.

Na mojej kanapie ideologicznej w

DWA RAIDY LOTNICZE

Niemal jednocześnie odbyły się dwa wielkie raidy lotnicze w dwóch oddalonych od siebie krajach: Anglii i Sowieciech. Trasa jednego raidu wynosi 9.800 km., zaś drugiego — 11.600 km. W pierwszym wypadku chodzi o raid Anglii — Afryka Południowa, ściślej: Portsmouth — Johannesburg. W drugim wypadku trasa zaczyna się w Moskwie, a kończy się w Seattle (St. Zjedn. Am. Płn.).

ANGIELSKA IMPREZA.

Do podjęcia gigantycznego lotu, który miał w kilku skokach ogarnąć dwa lądy: europejski i Czarny Ląd przygotowawali się Anglicy długo i starannie. Warsztaty angielskie wyprodukowały w tym celu, co tylko mogły najlepszego. Po wielu próbach, przeróbkach i eksperymentach, dokonywanych pod okiem wybitniejszych fachowców i rekordzistów w dziedzinie dalekich lotów zdecydowano, iż do startu stanie 9 maszyn. Nie byłoby to wiele, gdyby chodziło o przeciętny wyczyn sportowy, jakich w różnych krajach liczyć można na tuziny. W danym wypadku jednak, w obliczu przedsięwzięcia tak ryzykownego chodziło nie tylko o ilość, ale o jakość maszyn i pilotów.

NAGRODA.

Szczerze mówiąc, możeby do kosztownego, wyczerpującego i ryzykownego lotu stanęło jeszcze mniej amatorów, gdyby nie czekałoby zwycięzcę laury, a zwłaszcza gdyby nie zapowiadano nagrody w milionach funtów dla ucha 5-cyfrowej kwocie 10.000 funtów. Warto więc było popracować nad przystosowaniem aparatu do tak dalekiej drogi, no i nad sobą, by w najnieodpowiedniejszej chwili nie „nawalił” przypadkiem nerwy, krwioobieg czy coś w tym rodzaju. Okrągły rok mieli piloci do dyspozycji. Okrągły rok też mogli konstruktory wypróbowywać i ulepszać maszyny. Rezultaty powinny były więc wypaść wspaniale.

TRASA.

Jakieś już zaznaczyli, trasa lotu prowadzi przez dwa kontynenty: europejski i afrykański. Lecąc ponad Afryką, lotnicy mieli się trzymać posiadłości angielskich. Trasa prowadziła przeto poprzez Egipt, Sudan, Ugandę, Tanganikę, krainę wielkich jezior i Afrykę Południową do głównego miasta Unii południowo-afrykańskiej Johannesburgu. Trasa — zwłaszcza na terenie afrykańskim — wcale nie była łatwa, bo słabe są szanse na ocalenie pilota, który wskutek defektu motoru czy innej jakiej przyczyny zwali się w dziewiczy gąszcz afrykańskiej dżungli. Już przed paru dniami przeczuli o rozbiciu jednego z biorących w raidzie udział samolotów nad jeziorem Tanganika. Na szczęście pilot uszedł jakimś cudem śmierci. Po zakończeniu lotu śmiałości przyniesie telegraf niewątpliwie dalsze szczegóły przygód angielskich rycerzy przestworów.

RAID SOWIECKI.

A teraz Sowieci. W danym wypadku chodzi o indywidualny wyczyn lotniczy. Lotnik sowiecki pokonał wszelkie trudności lotu jeżdżąc dłuższego niż trasa Portsmouth Johannesburg. Trudności były wielkie, no i ryzyko też nie mniejsze, zważywszy na to, że wypadło przelecieć nad nieznymi puszciami Alaski, Kamczatki, Syberji.

ZNACZENIE LOTU.

Raid sowiecki ma znaczenie szersze niż sportowy wyścig maszyn angielskich nad Europą i

Eugenja Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz” i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

roku 1911 mówiono, że Łódź jest biała, ale bałamucona.

Socjalista.

Przepraszam, nasza partja w roku 1911 twierdziła, że...

Autor.

Przepraszam panów, wydaje mi się że Łódź robotnicza nie poszła ani za kapana, ani partję. Młoda generacja robotnicza jest generacją nawskroś realistyczną. Wymaga nie frazesów, ale mieszkają z łazienką. Ogromna jej większość wróciła z Zachodu wprost do warunków bytu z wieku XVIII. Nie te czy inne frazesy, ale technika demokracji, oto co dziś najważniejsze. Nie epoka walki o Toledo, ale epoka budowania Toledo leży przed naszą epoką! Głosowanie Łódź jest jedynie protestem przeciwko lekceważeniu techniki demokracji.

Obaj nieboszczycy razem.

A co z nami będzie! A co z nami będzie!

Autor.

Panowie! Wasz los czeka każdego ze śmiertelnych. Poco łamać nad tem głowę.

Afryka. W wyniku tego lotu odbyła się w tych dniach w Moskwie urzędowa narada w sprawie uruchomienia linii lotniczej pomiędzy Sowieciami a Stanami Zjedn. Am. Płn. Komunikacja powietrzna między dwiema największymi republikami świata odbywałaby się w przyszłości po przez miejscowości: Moskwa — Krasnojarsk — Jekne — Ojmakon — zatoka Nogujew — Anadyr — zatoka św. Wawrzyńca — Nome — Firbanks — White — Hoise — Seattle. Długość około 12 tys. klm. Dwa razy więcej niż wynosi szerokość Atlantyku pomiędzy Londynem a New Yorkiem. Zważywszy jednak, że Moskwę od Londynu też dzieli ładnych parę tysięcy klm, i że Atlantyk dla regularnej komunikacji lotniczej nie został jeszcze — mimo wyczynów Lindbergha i innych — opanowany, linja Moskwa — Seattle może mieć przed sobą dużą przyszłość.

Japonja modli się o pomyślność swego przyszłego władcy



W Tokio, w głównej świątyni odbyła się uroczystość religijna z udziałem licznych przedstawicieli duchowieństwa japońskiego. Duchowieństwo oraz dostojnicy państwowi udali się w procesji do świątyni, aby tam modlić się o błogostawieństwo dla nowozbudowanego domu, w którym zamieszka w następnym roku japoński następca tronu książę Akihito — Tsugu — no — Miya. Młody królówicz zostanie bowiem rozdzielony od rodziców i w odosobnieniu będzie wychowywany na przyszłego władcy Japonii. Na zdjęciu fragment uroczystej ceremonii za pomyślność japońskiego następcy tronu.

Szturmowiec na poczekaniu

Onegdaj spotykam w autobusie znajomą panią, jadącą w stronę Antokoła ze swym 10-letnim Zbysiem. Dama była widocznie wzburzona i przerażona, a Zbysio przedstawiał niesamowity widok. Przestraszyłem się i ja nie na żarty. Chłopiec miał głowę jak bania, obwiązany bandażem i chustką tak, że mu tylko zabezpieczoną gębą było widać, chlipał przytem bezustannie i sapał. Oczy wypalił, czy co u licha. „Co się syneczce stało?” spytałam ze współczuciem przyglądając się dziwacznej figurze... głowa mu spuchła, oparzył się? Widać że cierpi.

Na to Zbysio ryknął, a mama trzępiała go po plecach. „Cicho, obrzydliwy chłopiec! Czy pan może sobie wyobrazić? Wracam przed godziną do domu, w mieszkaniu wrzask, lament, służące łamią ręce, a po pokojach biega Zbysio nie Zbysio, coś z nogami i rękami chłopca, ale zamiast głowy... emaljonowy... z uszkiem... Zdjęć ani sposob, chyba mu uszy oberwały i nos, rzyce, i ani w tył ani wprzód. Zawołaliśmy blacharza,

WYNIKI RAIDU ANGLIJA — PŁD. AFRYKA.

Wyniki raidu Portsmouth — Johannesburg już są znane. Zwycięcą w tym wielkim turnieju został as lotnictwa angielskiego CWA. Scott. Zdobył on nagrodę 10 tys. funtów i nowy liść lauru do dawnego wieńca swych dotychczasowych zasług w przestworzach. Na maszynie „Xera Gull” — tej samej, co odbywała ze swym panem lot z Anglii do Australji, przebył Scott olbrzymią trasę 9.800 klm. w ciągu 52 godzin 56 min. 48,2 sek. Wynosi to w przybliżeniu prawie 200 km. godzinę.

Raid — jak było do przewidzenia — nie obeszł się bez wypadków. Oprócz wspomnianego już rozbicia jednego z samolotów nad jeziorem Tanganika, miała miejsce katastrofa samolotu w którym znajdowali się 4 lotnicy. 2 z nich (Findlay i Morgan) poniosło śmierć. NEW.

najprzód uśmieł się aż oczy obcierał, a potem zadecydował, że nigdy tak delikatnej roboty nie robił i boi się uszkodzić oczy chłopca odsakując emalją... No cóż miałem robić? Wiozę go do kliniki szpitalnej, do przychodni, niech mu doktorzy to zdejmą...

Nie mogłem i ja powstrzymać niełitościwego śmiechu. „Ależ szanowna Pani, chirurgja nie ma tu nic do robienia jak sądzę, raczej zręczny blacharz. Powiedźże mi Zbysio, skąd ci ten dzi ki pomysł przyszedł do głowy?”

„Wiedziałem z mamusią film wojenny, byli szturmowcy w takich hełmach, zupełnie, tylko bez uszka, więc i ja... chciałem... tak samo... aż tu ani... ni... ni... i znów gębula z pod „hel mu” ryknęła bolesnym bekim: „Ciągnąłem, aż uszy bolały i nie, siedzi i siedzi. Ojej, może jakoś będzie, że nie zdejmą przedko... ojej!”

„Zdejmą, zdejmą, ależ musiało cię chyba boleć jak sobie to wbijałeś na głowę, pocóżś pecha?” „Żołnierz powinien wszystko znieść...”

Zycząc mężnemu wojakowi szczęśliwego wyniku operacji pożegnałem go zapewnieniem, że niebawem ujrzy na nowo światło dzienne.

KIKS.

„Kalosze niedoli“

Historję tę opowiedział mi pewien bardzo godny zaufania starszy pan. Spotkałem go na klatce schodowej domu, w którym mieszkał. Siedział na stopniu i piękną kolorową chustką (t. zw. fularem) ocierał spótniałe czoło. Ujrzawszy mnie, podniósł się żywo i z nadzieją w głosie spytał:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem doktorem Pirciupiewiczem?

— Niestety, mam nieszczęście być tylko jego pacjentem. Zresztą, jeśli się nie mylę, wyjechał on wczoraj na jakiś zjazd.

Starszy pan westchnął ciężko.

— Taki już mój los nieszczęsny trzeba będzie czekać.

— Czyż mało jest lekarzy w Wilnie, nie może pan wybrać innego?

— Lekarzy jest dużo, ale moich kaloszy jest jedna para.

Takie dziwne zestawienie doktora Pirciupiewicza z kaloszami zaskoczyło mnie trochę. Usiadłem na stopieńku obok solidnego dżentelmena i umiejętnie począłem go sądownić. Po kwadransie dowiedziałem się całej okrutnej prawdy.

Starszy pan miał lokatora, młodziutkiego inżyniera agronomji. Młodziutki inżynier miewał czasami gości równie młodych i wesółych jak on. Cztery tygodnie temu jeden z tych gości, jak widać bardzo troskliwy o swe zdrowie zjawił się w kaloszach. W fakcie tym nie było nic przykrego, gdyby nie jego następstwa: młody człowiek zamienił kalosze. Swoje na kalosze go spodarza, t. j. mego rozmówcy. Starszy pan miał starszą, solidnych wymiarów nogę, więc dnia następnego w żaden sposób nie mógł wpaść kawał jej do pozostawionego przez gościa kalosza. Zaalarmował więc swego lokatora (tego inżyniera). Inżynier z zamienionymi kaloszami w teście udał się na poszukiwanie swego przyjaciela. Po paru dniach poszukiwania odniósł z tryumfem lśniącą parę utraconych „blotochronów”. Niestety, starszy pan tylko w pewnym stopniu poznał swoją własność. W międzyczasie prawy kalosz już uległ następnej zamianie — jak się po tygodniu śledztwa okazało — z pewnym profesorem konserwatorium. Starszy pan udał się osobiście do profesora i tam po wymianie kurtuazyj nastąpiła wymiana kalosza. Panowie przypadli sobie do gustu, więc po oficjalnej części wizyty starszy pan został zaproszony przez profesora na pogawędkę. Tymczasem w przedpokoju działy się rzeczy niesamowite, w wyniku których starszy pan, gdy się znalazł po pewnym czasie na ulicy po ukończonej wizycie stwierdził z przerażeniem, iż ma na swoich nogach jakieś całkiem cudze i nieznajome kalosze. Szybki powrót do profesora już nie zaradził nieszczęściu. Kaloszy starszego pana już nie było. Znowu tygodnie żmudnych szperań i wywiadów. Nareszcie dzisiaj starszy pan wysledził, że po szeregu zmian właścicieli kalosze jego dotarły do doktora Pirciupiewicza.

— I właśnie jak na złość doktor wyjechał na ten zjazd. Napewno mu tam znowu zamienią. A jeszcze były zupełnie całe, tylko na lewym była mała łatka w kształcie półksiężyca.

Podniosłem się ze stopnia i szybko pożegnałem się ze starszym panem. Już przed paru dniami po wyjściu od doktora stwierdziłem, że na moim lewym kaloszu znalazła się nieduża łatka w kształcie półksiężyca.

D. T. F.

*wóclki ramkowe
dobre i zdrowe*

1.000.000 37 LOTERJA PAŃSTWOWA 1.000.000

Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze

S. Gorzuchowskiej — Zamkowa 9

Cena losu — 40 zł. Pół losu — 20 zł. Czwierć losu — 10 zł.

Echa Gordon-Bennett'a

Znakomici nasi lotnicy, kpt. Janusz i por. Brenk, opowiadają, iż po wylądowaniu w głębokiej tajdze, znaleźli się w nieładzie opresji, ponieważ nie posiadali zapasów żywności. Rozpoczęli ciężką wędrówkę poprzez błota i trzasy wiska Północy. W tej walce z dziką i wrogą przyrodą, krzepili nasi dzielni lotnicy swe siły zapasem słodczy, w które zaopatrzyła ich przeźornie fabryka czekolady „Fuchs”. Po opadnięciu balonu zostało im już niewiele zapasów, bo załadowali tylko 2 tabliczki czekolady, paczka biszkoptów i kilka karmelków.

Przewidując długą wędrówkę, lotnicy nasi bardzo skrzętnie obchodzili się z tą skąpą ilością słodczy, podtrzymujących ich siły, tak, że po dotarciu do pierwszej sadyby, po 5 dniach wędrówki, anieli jeszcze w „zapasie” — jeden karmelek.

Nic też dziwnego, że, znalazłszy się u kresu swych trudów, wystąpili z Moskwy do fabryki czekolady „Fuchs” pocztówkę następującej treści:

„Moskwa, dn. 30. IX. 36 r. Dziękujemy uprzejmie za wręczone nam przed zawodami „Gordon-Bennett” 1936 r. czekoladę i cukierki, które w czasie naszej wędrówki po lasach Północy były dla nas szczególnie cenne. Łączymy serdeczne pozdrowienia — Załoga balonu L. O. P. P., Janusz kpt., Brenk por.”

Tak to słodkie wyroby „Fuchsa”, dzięki swej wartości odżywczej, odegrały rolę ratowniczą w czasie przygody dzielnych naszych lotników, którzy ocalenia oczekiwali cały świat w wielkim niepokoju.

KAZIMIERZ LECZYCKI.

Działacze „Wyzwolenia“ składają hołd gen. Rydz-Śmigłemu

WARSZAWA. (Pat.) W sobotę w sali Resursy Obywatelskiej odbył się zjazd działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie“. Na zjazd przybyło 400 osób ze wszystkich stron Polski.

Obrady zajął sen. Maksymilian Malinowski, poczem wybrano prezydium zjazdu z sen. Michałem Rógiem jako przewodniczącym na czele. Po ukonstytuowaniu się prezydium, sen. Róg wygłosił referat polityczno-społeczny, zgłaszając w zakończeniu szereg rezolucyj.

Rezolucje stwierdzają, że najpilniejsze i najważniejsze zadania, które ma Polska do wykonania, są:

- 1) wzmocnienie obronności;
- 2) umożliwienie jak najszerszym masom ludowym dostępu do oświaty;
- 3) dostarczenie pracy i zarobku bezrobotnym;

4) zmiana ustroju rolnego w myśl zasady, że ziemia powinna należeć do tych, którzy na niej pracują i losem całego swego życia są z nią związani;

5) planowe organizowanie spółdzielczości.

Zjazd przesyła Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi wyrazy czci i hołdu. Masy ludowe z największą radością widzą go na czele armii i z największą życzliwością mają skierowany wzrok ku jego osobie. Wskazania jego jako Wodza Narodu o podciąganiu wzwyż Polski pod względem kulturalnym i gospodarczym zebrani realizować będą z wiarą w wielką przyszłość Ojczyzny.

Po dyskusji przedstawione rezolucje zjazd jednomyślnie uchwalił, a ustęp rezolucji, w którym zebrani składają hołd Naczelnemu Wodzowi przyjęto burzliwymi oklaskami.

Amerykański traktat neutralności

WASZYNGTON (Pat.) Rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył przedstawicielom dyplomacji narodów Ameryki Łacińskiej projekt traktatu neutralności, który po zaaprobowaniu go przez rzeszone narody, będzie przedstawiony do rozpatrzenia konferencji panamerykańskiej, rozpoczynającej się w dniu 1 grudnia w Buenos Aires.

Projekt przewiduje, że sygnatariusze traktatu

tu zobowiązują się do pokojowego regulowania wszelkich wynikających między nimi zatargów, zaś na wypadek wojny, uznaje prawo państw neutralnych do zredukowania obrotów handlowych ze stronami wojującymi, zakaz sprzedaży broni i amunicji stronom wojującym i embargo finansowe wobec obu stron, ma być obowiązujące dla sygnatariuszy traktatu.

Nie będzie dymisji Litwinowa

WARSZAWA. (Pat.) Ambasada ZSRR w Polsce ogłasza następujący komunikat:

„Ambasada ZSRR w Polsce kategorycznie zaprzecza najzupełniej bezpodstawnym wiadomościom niektórych dzienników o mających

miejsce nastąpić zmianach w kierownictwie komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR, a w szczególności o dymisji komisarza spr. zagr.

Wyrok na sprawców zajścia w Krzeczowicach

RZESZÓW. (Pat.) W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie zakończyła się rozprawa przeciwko 18 oskarżonym o branie udziału w zajściach w Krzeczowicach w dniu 2 lipca 1936 r.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego Piotra Kamińskiego i Piotra Picurę na karę więzienia po lat 2, osk. Adama Noska na 8 miesięcy więzienia, Mikołaja Romanika i Józefa Gruszczyka na karę po 12 mies. więzienia, czterech dalszych oskarżonych

na kary od 10 do 18 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, siedmiu dalszych oskarżonych na karę więzienia od 8 do 10 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy. Oskarżonego Błażeja Fudalego sąd postanowił uniewinnić z braku dowodów winy.

W uzasadnieniu wyroku sędzię Garnowski podał, że i podłoże zajścia, podkreślając, że sąd dał wiarę prawdziwości zeznań świadków inż. Zegartowskiego i aspiranta P. P. Pasierskiego.

Chroń białiznę, oszczędź sobie pracy!



Należyte obchodzenie się z białizną jest wymmienitą inwestycją kapitału. Unikaj zatem silnego tarcia lub ostrych środków do prania—używaj RADIONU, który chroni białiznę i oszczędzi Ci wiele pracy.

Pranie Radionem jest niezmiernie proste. Wystarczy:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować białiznę przynajmniej 15 minut
3. Płukać w pierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i białizna staje się śnieżnobiała.

RADION

idealny środek do prania

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S. A.

Oddziały arabskie w Palestynie mają nowoczesną broń

BEJRUT. (Pat.) Fauzi El-Kaoukadji, były powstaniec syryjski, jest obecnie naczelnym dowódcą powstańców arabskich w Palestynie. Obóz jego, mieszczący się w górach Nablus, składa się z uzbrojonych grup Syryjczyków, Irakczyków, Transjordańczyków i Arabów palestyńskich.

Kaoukadji zorganizował w Transjordanii grupę byłych powstańców syryjskich, przebywających tam na wygnaniu, udał się następnie do Iraku, gdzie znów zorganizował dużą grupę młodzieży irackiej, która odbyła już swoją powinność wojskową i umiała się doskonale obo-

czyć z bronią. Partię tę podzielił na dwie części, z których jedna udała się do Palestyny samochodami przez pustynię, nieuczęszczaną już dla niej drogą.

Uzbrojenie całego oddziału Kaoukadji'ana jest całkowicie nowoczesne. Posiada on najnowszą konstrukcję karabiny, karabiny maszynowe, granaty ręczne i t. p. Dowódca partii oświadcza, że jest już w kontakcie z wielką liczbą powstańców palestyńskich i uważa, że już w październiku Palestyna będzie dysponować odpowiednio zorganizowaną armią powstańczą. Niewiadomo kto finansuje ten ruch i kto przysyła broń.

Szkoła szkole nierówna

Reportaż

Jest szkoła. Liczy 550 dzieci, 9 sił nauczycieli, 11 klas. Szkoła duża. Gdzie? W Wilnie, w śródmieściu. Chyba szkoła wzorowa? Gdzie tam! Czy ciało pedagogiczne źle pracuje? Ależ nie, zapracowane po uszy i należycie do pracy przygotowane. Więc dzieci winne. A broń Boże, dzieci jak dzieci, zupełnie normalne. Więc czegoż tej szkole brak? Lokalu. Jakto lokalu? Przecież nie mieści się ona pod gołym niebem? Dach nad głową ma, ale jaki dach! Pójdźmy spojrzeć.

Idziemy. Nietrudno trafić. Przed drzwiami na kamiennych schodkach siedzi kilkunastu chłopców zasznurowujących buty. Mimo snują się przechodnie, dorożki, z odległości kilkunastu kroków flegmatycznie obserwuje ich poiejant, widać przyzwyczajony do tego widoku. Dlaczego

im pozwolono tu przy chodniku obuwać się? Przeszczepujemy próg. Na schodach w pokoiku: ciasnym, przedsiönku szatni o wymiarach 3x5 mtr. koło setki chłopców tłoczy się, wciąga i rozsznurowuje buty. Dwie klasy naraz mają iść do domu. Setka uczni nie mieści się w szatni i na schodach. Kilkunastu zniecierpliwionych tłokiem wyszło na ulicę i tam się ubiera. Ładna szatnia dla 550 dzieci, w której nawet 100 naraz zmieścić się nie może.

Gdy się zwalnia czasem kilka klas jednocześnie, przez parę kwadransów cierpliwie przed szatnią wystaje kolejka pod opieką wychowawców. Wiek młody ma swoją naturę. Nie pomaga czujność wychowawców. Młodzież nudzi się w kolejce i zaczyna figle, zwady i bójki. Chwilami

wybucha harmider. Wychowawcy gromią młodzież. A czy ona winna—Boże broń, winien lokal.

Na przerwach w korytarzyku o wymiarach kilka na paręnaście metrów, zwanym pompatycz nie salą rekreacyjną tłoczy się 300—400 dzieci. Dyżurujący nauczyciel czyni nadludzkie wysiłki aby powstrzymać wychowanków od biegania, baraszkowania się. A pocóż tedy przerwa? Czyż by wychowawca był złym wychowawcą i nie rozumiał młodzieży? Nie, nie o to chodzi, ale ścisk jest taki, że każdy cokolwiek gwałtowniejszy ruch powoduje szturchnięcie, guzy, zadraśnięcie u otoczenia. Można stać pod ścianami, można powolutku przeciskać się przez ciżbę. Jedynie ujęcie dla temperamentu młodzieżowego to głośna, jak najgłośniejsza rozmowa. To też „sala rekreacyjna“ wypełniona jest nieładnym wrzaskiem. To nie jest swawola — to jest tylko jedyna dozwolona i jedyna w tych murach możliwa emocja.

W słoneczne dni w promieniach słońca nad głowami widać czem się tu oddycha. To nie powietrze — to kasza z kurzu. Czy to jest niebalstwo? Nie! Podłogi są wyfroterowane, woźni zamiatają z zachowaniem wszelkich ostrożności co godzinę po każdej przerwie, działwa zostawia obuwie w szatni i chodzi w pantoflach, ale jest tu co przerwa 300—400 chłopców na terenie, na którym swobodnie poruszać się mogłoby nie więcej setki. Przychodzą tu z suterenu, z poddaszy, z domu, w którym nieładnie wysiłki czyni się aby zdebyć najczarniejszy kawałek chleba, — więc nie dziw, że nie zawsze się troszczy o wytrzepanie z kurzu ubrania i trzepią je na sobie podczas zabawy na przerwach.

A w klasach? Mają najwyższej po półtora metra powietrza na osobę. Otworzyć okna — gwar z ulicy uniemożliwia naukę. Zamknąć, — po pięciu minutach zaduch już jest do niezniesienia. A więc to się otwiera to zamyka okna, zależnie od momentu lekcji tracąc na te manipulacje wiele czasu, bo i dostęp do okien jest trudny. Ławki wypełniają ciasne pokoiki całkowicie. Przesunąć się między nimi można tylko

przy wielkiej wprawie. Do wielu dostęp jest zupełnie niemożliwy. Uczniowie zasiadający w takich „wyspach“ często korzystają ze zbyt wielkiej swobody podczas lekcji. Nauczyciel nie ma możliwości dotrzeć tam i sprawdzić, co tam maluje pod ławką. Siedzący w pierwszych ławkach widzą tablicę pod kątem 10, wychylają się, przeginają, podchodzą z ławek, robią rwe tes, aby zobaczyć, co tam napisane.

Organizacje uczniowskie. A jakże istnieją. Nauczyciele i uczniowie wkładają w nie wiele pracy, ale nie mają one gdzie się ulokować. W ciasnym pokoiczku mieszczą się biblioteka i spółdzielnia. Proszę sobie wyobrazić, co się dzieje w pokoiku o wymiarach 4 na 5 mtr. gdy tam 100 uczni przyjdzie zmienić książki a drugie 100 ma sprawy do sklepiku uczniowskiego.

Na zebraniach rodzicielskich trudno się porozumieć. Prezydium zasiada w „sali“ rekreacyjnej, a rodzice tłoczą się aż hen za trzecią ścianą, bo w „sali“ przy obecności 200 osób dorosłych już jest taki tłok, jak w beczce śledzi. Nie dziw tedy, że za drugim i trzecim razem rodzice już na zebranie walne przychodzić nie chcą, ograniczając się do zebrania klasowych. A są przecież sprawy, które całą szkołę obchodzą i na walnym zebraniu osądzone być muszą.

I istnieje taka szkoła w Wilnie przy placu Ostrobramskim. Od początku jej istnienia wszystkie czynności do tego powołane od lekarza szkolnego do Magistratu i Kuratorjum włącznie orzekły, że lokal jest nieodpowiedni. Co roku w okresie wakacyjnym odbywa się poszukiwanie innego lokalu i co roku odbywa się bezowocnie. Tymczasem zaś płaci się wysokie komornie za ten okropny lokal prywatny.

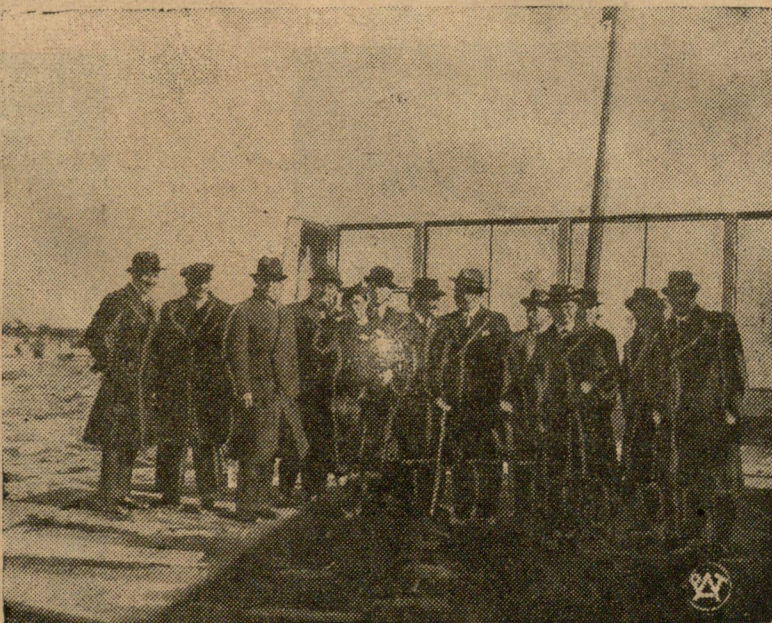
I dopóki to trwać będzie?

Dopóki nie staną nowe budynki szkolne.

Nie nowy budynek, ale nowe budynki, bo takich szkół wołających ustami swoich uczni i nauczycieli o ratunek jest jeszcze kilka.

Pamiętajmy o nich w dniu dzisiejszej kwesty na Fundusz Budowy Szkół i podczas całego obecnego Tygodnia Szkoły Powszechnej. War.

Z pobytu belgijskiego ministra gospodarki narodowej w Polsce



W czasie swego pobytu w Polsce belgijski minister Gospodarki Narodowej van Isacker zwiedził Gdynię, interesując się żywo urządzeniami portowymi. Na zdjęciu p. minister Isacker wraz z otoczeniem w momencie zwiedzania portu.

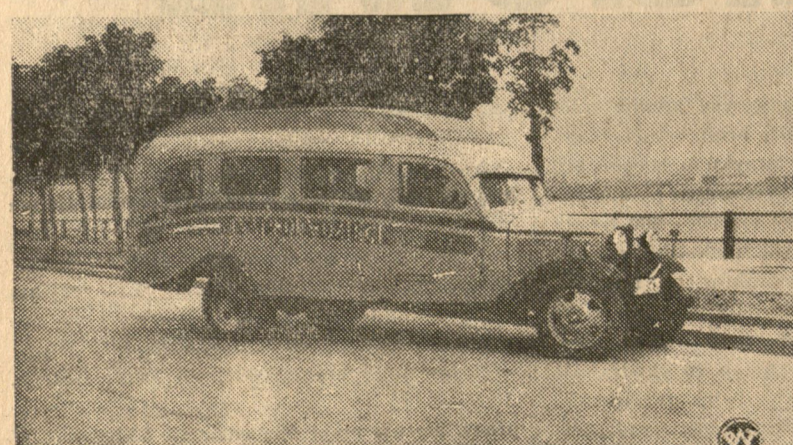
CHWILA BEŻĄCA W ILUSTRACJI



Odnaki Legii Honorowej na piersiach polskich oficerów. W wielkiej sali honorowej Ministerstwa Spraw Wojskowych odbył się uroczysty akt dekoracji szeregu generałów i oficerów orderem Legii Honorowej. Odnakę Legii Honorowej drugiego stopnia otrzymali: minister Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki i inspektor armii gen. dyw. Rómmel. Zdjęcie przedstawia symboliczny pocałunek, składany przez Naczelnego Wodza po dekoracji.



Piękna ceramika huculskiej. Kolekcja oryginalnych i pięknych wyrobów ludowej ceramiki huculskiej. Obok znany i popularny wytwórca-artyista wyrobów ceramiczn. p. Broszkiewicz z pod Kut.



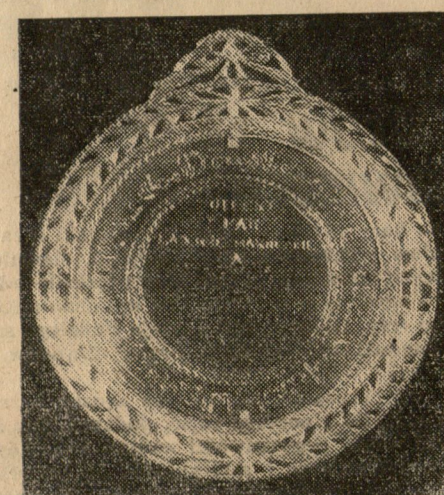
Bezpłatny teatr objazdowy dla dzieci. Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował specjalny bezpłatny teatr dla dziatwy szkolnej, który specjalnym samochodem teatralnym, pod kierownictwem znanej wśród młodzieży pani Haliny Starskiej, będzie objeżdżać cały kraj, umożliwiając w ten sposób wystawianie sztuk dla dzieci nawet w najmniejszych salkach szkolnych, nie posiadających oświetlenia elektrycznego, gdyż teatr—autobus wiezie ze sobą własną dynamo-maszynę. Ciekawy ten teatr zwany Teatrem dla dzieci „Piomyka” i „Piomyczka” wyruszył już w tournée po Polsce. Na zdjęciu (z lewej) autobus—teatr, zaś na zdjęciu (z prawej) fragment przedstawienia.



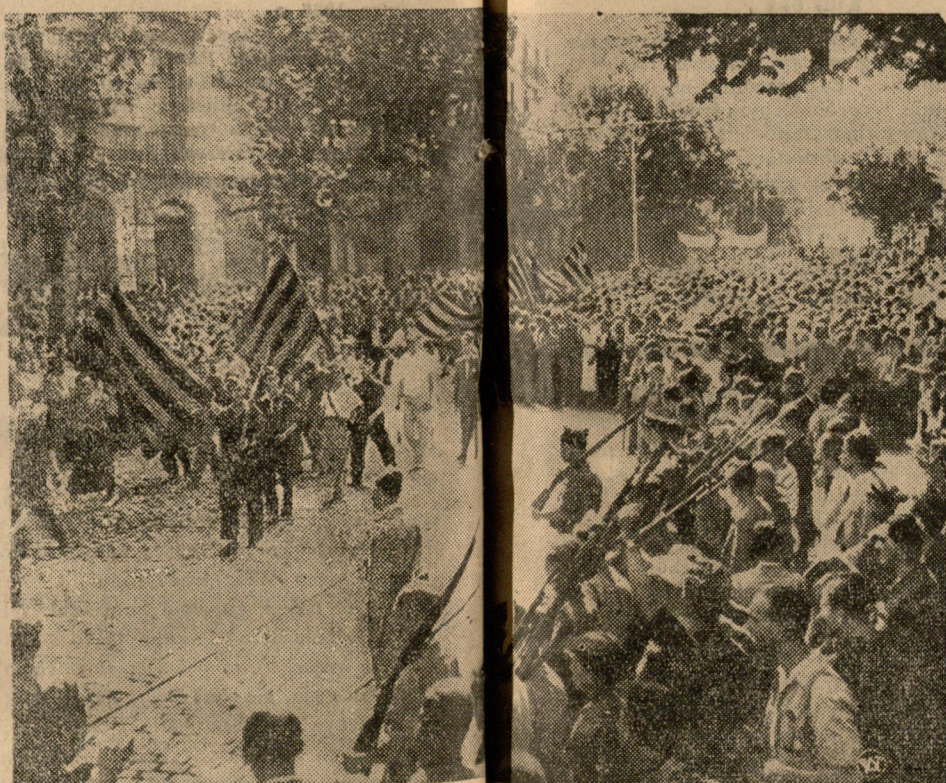
Muzeum Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii. W Solurze w Szwajcarii nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum Tadeusza Kościuszki. Symboliczną wstęgę przeciął min. Beck. Muzeum gromadzi liczne zbiory i oryginalne pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze. Zdjęcie (na lewo) przedstawia jedną z sal muzeum na prawo — dwa portrety z tego muzeum: pierwszy przedstawia Kościuskę w wieku młodzieńczym, drugi — na krótko przed śmiercią.



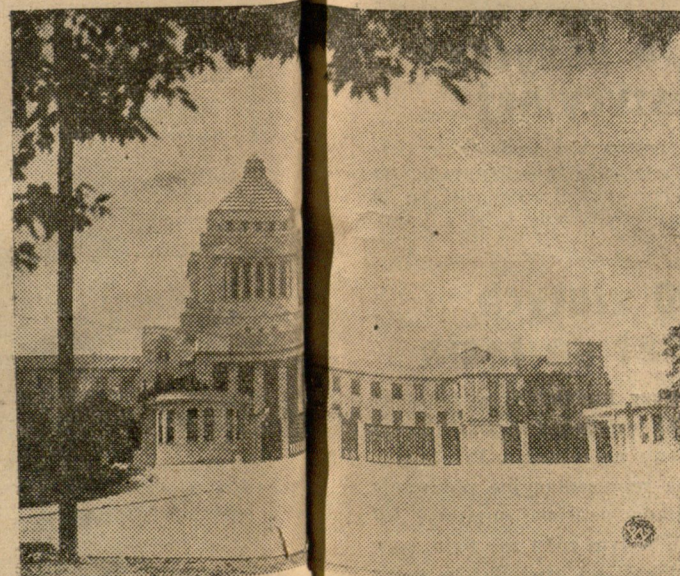
W rocznicę bitwy pod Płowcami. W roku bież. upłynęło 605 lat od chwili stoczenia przez wojska polskie pod dowództwem Władysława Łokietka sławnej bitwy z Krzyżakami pod Płowcami, która została stoczona w 1331 r. Zdjęcie przedstawia ogólny widok kopca usypanego na cześć zwycięstwa pod Płowcami w 600-letnią rocznicę w czasie uroczystości 1931 r. Zdjęcie (na prawo) przedstawia tablicę pamiątkową umieszczoną na pomniku wzniesionym pod Płowcami.



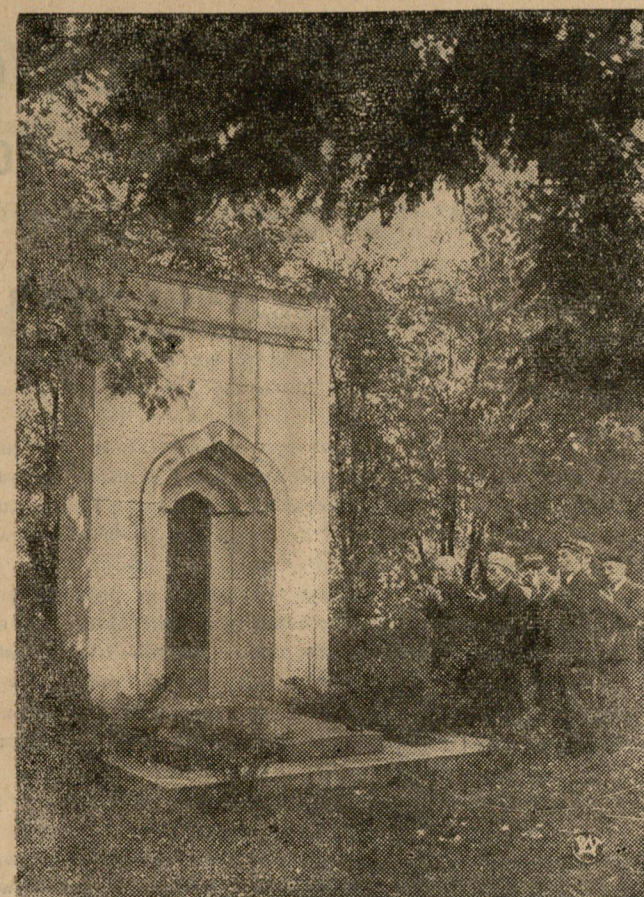
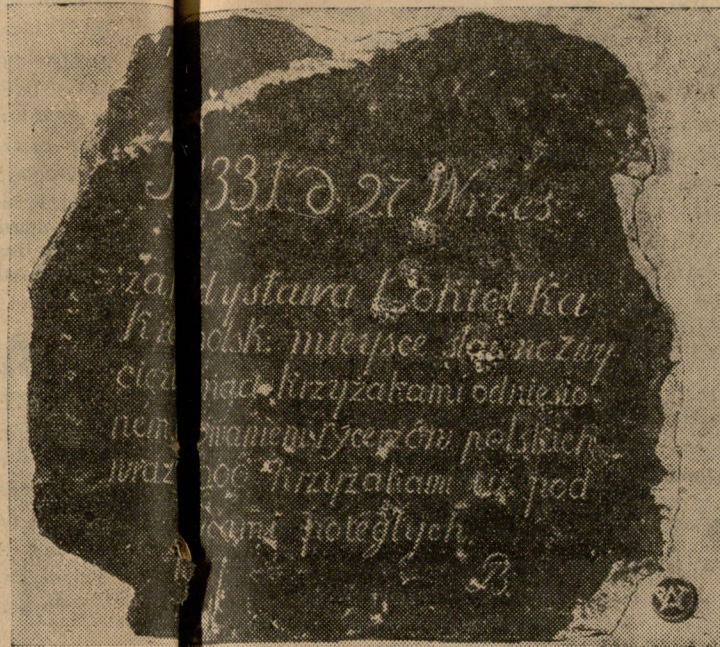
Zbyszko Cyganiewicz żyje i walczy. Zbyszko Cyganiewicz, o którym pogłoski mówiły, iż zginął w Hiszpanii, przebywa obecnie w Marokko francuskiej, gdzie walczył ostatnio z Włochem Nerone o tytuł mistrza świata. Polak raz jeszcze zwyciężył w walce, która się odbyła pod protektoratem prasy marokańskiej, pismo „La Marocaine” wręczyło Zbyszкови Cyganiewiczowi olbrzymi medal ze złota o bardzo dużej wartości artystycznej. (Zdjęcie na lewo).



Manifestacje ku czci bohatera katalońskiego. W Barcelonie odbyły się przy udziale tłumów ludności uroczystości i manifestacje ku uczczeniu, zgodnie z tradycją, oswobodziciela Katalonii, Rafaela Casanovy. Na zdjęciu fragment uroczystości w momencie defilady lig antyfaszystowskich ze sztandarami.



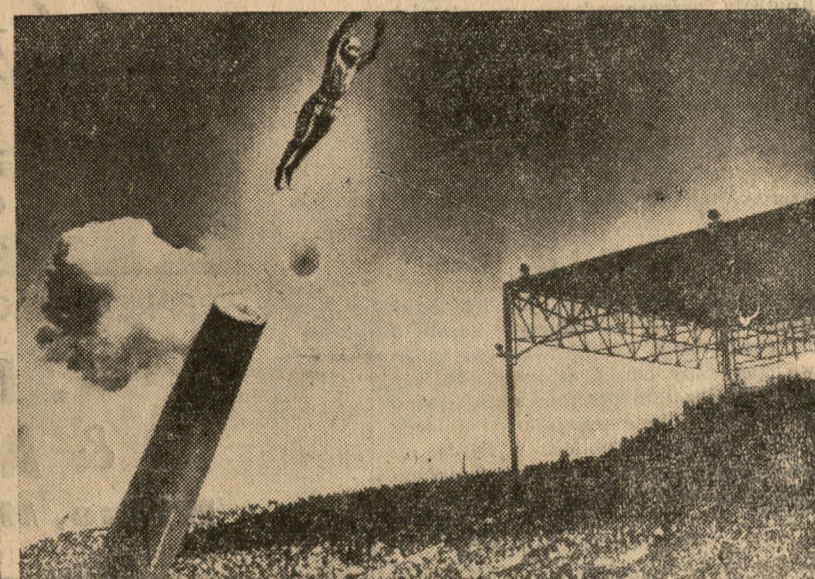
Nowy gmach parlamentu japońskiego. Ostatnio został wykończony w Tokio wspaniały gmach parlamentu japońskiego. Najbliższa sesja parlamentarna odbędzie się w tym gmachu.



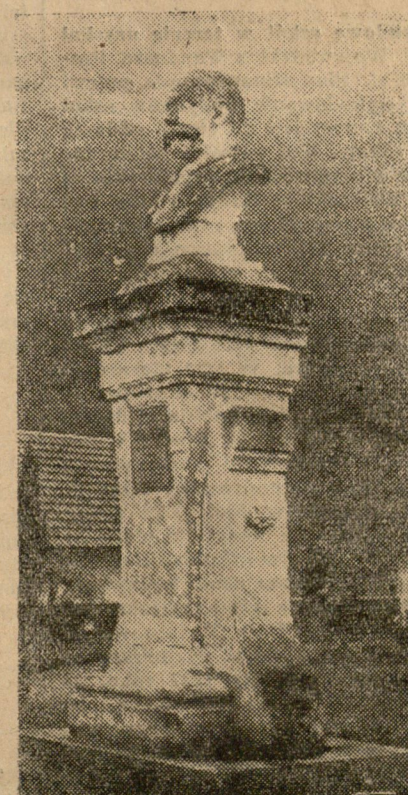
W rocznicę bohaterskiej śmierci Michała Czarnego. Onegdaj w 20-tą rocznicę bohaterskiej śmierci na polu krwawych bitew legionowych na Wołyniu, s. p. Aleksandra Mirzy Sulkiewicza (Michała Czarnego), Tatar z pochodzenia, zostało odprowadzone przez Imana Fazlejewa przed grobem tego bohatera na cmentarzu wojskowym na Powązkach, nabożeństwo żałobne. Na zdjęciu moment żałobnych modłów nad grobem s. p. Sulkiewicza.



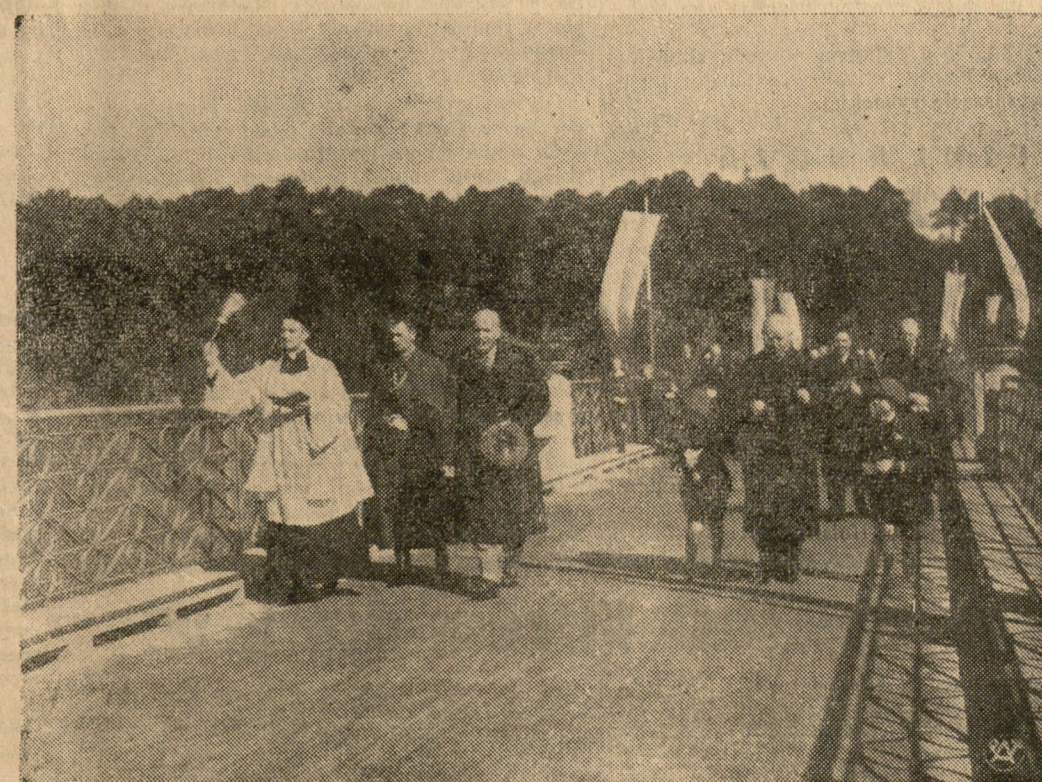
Nasi mistrzowie wśród młodzieży. Zdjęcie przedstawia mistrza Polski w rzucie dyskiem Gierutto (Warszawianka), który podczas pobytu w Wilnie na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski rozdał setki swych autografów wileńskiej młodzieży szkolnej, która go otaczała zawsze zwracającą kole.



Żywy pocisk armatni. W mieście Minneapolis, amerykański artysta Zacchini produkuje się co wieczór w miejscowym cyrku w dość oryginalny sposób, a mianowicie pozwala się wystrzelić ze specjalnie skonstruowanej armaty ku entuzjazmowi licznej publiczności. Na zdjęciu artysta amerykański, spadający w kształcie pocisku armatniego na widownię.



Pomnik Tadeusza Rejtana w Szwajcarii. W miejscowości Zuchwil w Szwajcarii stoi okok kościoła na wysokim cokole marmurowe popiersie wielkiego patrioty polskiego Tadeusza Rejtana. Pomnik ten jest jeszcze jednym śladem historii polskiej na ziemiach Szwajcarii.



Nowy most na Pilicy. W Spale odbyła się uroczystość poświęcenia nowego mostu na Pilicy w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego małżonki. Most jest długi na 125 m., szeroki 6 m. oraz składa się z 5-ciu przęseł, posiadając konstrukcję złożoną z dźwigarów stalowych, związanych u góry pasem żelbetonowym. Zdjęcie przedstawia moment poświęcenia mostu przez ks. Humpole. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą żoną przechodzi wzdłuż mostu.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **ZABOTYŃSKI PRZYJEDZIE DO LITWY.** 11 października ma przybyć do Kowna przywódca sjonistów-rewizjonistów Zabotyński.

— **NOWA FABRYKA W MOŻEJKACH.** W Możejках obecnie jest budowana nowa fabryka obróbki lnu, która zatrudni ok. 100 robotników. Założycielami fabryki są bracia Lejbowicz.

— **OGRANICZENIA DEWIZOWE PRZEDŁUŻONE NA ROK.** Gabinet Ministrów opierając się na przyjętym przez Sejm zatwierdzonym przez prezydenta państwa par. 32 aktu o operacjach walutą zagraniczną, postanowił ustawa o operacjach walutą zagraniczną przedłużyć do 1 października 1937 roku.

— **KTO BĘDZIE REDAKTOREM „LIET AI DASA”?** Jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko naczelnego redaktora urzędowego „Liet Aidasa” jest współpracownik tegoż pisma Wincenty Kemežys. Dotychczasowy redaktor Witold Afantas-Jakszewicz udał się jako korespondent swego pisma na sesję Ligi Narodów do Genewy i po powrocie do Kowna niespodziewanie podał się do dymisji.

ŁOTWA

— **ZMIANA NIEŁOTEWSKICH NAZW GO SPODARSTW WIEJSKICH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o zmianie niełotewskich oraz nieodpowiednio brzmiących nazw gospodarstw na wsi. Prawo będzie odnosiło się do całej Łotwy. Gospodarzom będzie umożliwiony wybór nowych nazw dla swoich gospodarstw, których przechrzczenia będą musieli dokonać w ciągu roku. Po upływie tego terminu uczyni to ministerstwo.

— **75-LECIE KOLEI RYSKO — DYNEBURSKIEJ.** W dniu 25 ub. m. minęło 75 lat od zbudowania na terytorium Łotwy pierwszej kolei.

Jest nią kolej rysko — dyneburska.

— **INSTYTUT TEOLOGII PRAWOSŁAWNEJ.** W Rydze został założony Instytut teologii łotewskiej cerkwi prawosławnej. W instytucie tymczasem studjuje 27 osób, w czym 15 kobiet.

— **WALKA ZE ZWYŻKĄ CEN.** Inspektor cen ogłosił rozporządzenie nakładające kary na winnych nieuzasadnionej wyższej cen. Podwyższenie cen towarów może nastąpić za zgodą władz. Kontrola przeprowadzona w ostatnich dwóch dniach wykazała liczne wypadki podwyższenia cen towarów. Spisano wiele protokołów. Kupey wobec sytuacji wytworzonej przez dewaluację lata, zwołali na dziś nadzwyczajną naradę.

W związku z dewaluacją lata, podniesione zostały o 40 proc. opłaty za telegraficzne przesyłki i rozmowy telefoniczne z zagranicą.

ESTONIA

— **W OBLICZU WYBORÓW.** Wczoraj odbyło się ogólne zebranie centralnego komitetu „związku ojczyźnianego” w obecności prezydenta państwa, gen. Laidonera i całego rządu. Prezydent Paets w dłuższym przemówieniu oświadczył między innymi: „Okres przejściowy dobiega końca. Stoimy obecnie w obliczu wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Trzy lata temu musieliśmy przerwać wybory prezydenta. Zrobiliśmy to dlatego, że nie chcieliśmy znaleźć się w takiej sytuacji, jak obecnie Hiszpania. Teraz u nas panuje spokój, sytuacja gospodarcza jest pomyślna i możemy przystąpić do opracowania konstytucji, która będzie odpowiadała naszemu krajowi. Przemówienie to kończy prezydent słowami: „Gdy na świecie panuje niepokój, gdy leje się bratnia krew, musimy pokazać, że jesteśmy w stanie odbudować nasz kraj i wskazać nowe drogi”.

— **UNIEWAŻNIENIE CLEARINGOWEJ UMOWY Z ŁOTWĄ.** W związku z obniżeniem lata łotewskiego, umowa clearingowa estońska — łotewska automatycznie unieważnia się. Istniejące saldo na korzyść Estonii będzie przewalutowane.

— **BURZA.** Nad Tallinem przeszła silna burza. Dwóch rybaków w zatoce zatono. Duże szkody w sprzęcie rybackim.

FINLANDIA

— **KALIO TWORZY NOWY RZĄD.** Marszałek sejmu i przewodniczący stronnictwa agrarnego Kallio, któremu prezydent Svinhufvud powierzył utworzenie gabinetu koalicyjnego stronnictw niesocjalistycznych, przedstawił dziś prezydentowi swój plan działania. W gabinecie tym poza agrariuszami mają wziąć udział konserwatyści i liberałowie. Udział Szwedów został uzależniony od uwzględnienia postulatów językowych. Według oświadczenia przywódcy socjalistów Tannera, socjaliści w zasadzie gotowi są udzielić tymczasowego poparcia gabinetowi Kallio. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniają między innymi delegata Finlandji do Ligi Narodów p. Holsti.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plany i wyrzuty na skórze.

CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZĄ ORGANIZM I PRZYSPIESZAJĄ STAROŚĆ.

Racjonalną, zgodną z naturą kurację

10 tysięcy bezrobotnych czeka na pomoc

Skąd Wileńszczyna weźmie 400 tysięcy złotych

Jak już nieraz pisaliśmy, coraz bardziej staje się aktualna sprawa niesienia pomocy bezrobotnym w zimie. Publiczne roboty sezonowe, na których podczas lata zatrudniano po kilka tysięcy osób kończą się i liczba poszukujących pracy, zarejestrowana przez biuro Funduszu Pracy, zaczyna stale wzrastać.

40 tysięcy osób

Liczba bezrobotnych w okresie zimy na terenie województwa wileńskiego wzrośnie prawdopodobnie, jak to można przypuszczać na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych, DO 10 TYSIĘCY OSÓB. Będą to oczywiście bezrobotni, zarejestrowani w Funduszu Pracy.

Znaczna część bezrobotnych ma na utrzymaniu rodziny, liczące średnio po 3 do 6 osób. Razem więc w okresie zimy od pomocy społecznej na terenie województwa będzie zależał los OKOŁO 40 TYSIĘCY OSÓB.

Na 10 tysięcy osób, zarejestrowanych w Funduszu Pracy, prawdopodobnie około 3 tysięcy będzie pobierało przez pewien czas zasiłki ubezpieczeniowe, a około 1 tysiąca osób będzie potrzebowało tylko nieznacznej pomocy, ponieważ obecnie posiadają ogródki działkowe z których każdy daje plon wartości do 150 złotych.

Pozostaje więc 6 tysięcy bezrobotnych — z rodzinami do 24 tysięcy osób, którym Fundusz

Pracy będzie musiał przyjąć z NATYCHMIASTOWĄ POMOCĄ w okresie zimy.

400 tysięcy złotych

Pomoc dla bezrobotnych w okresie zimowym, taka pomoc, która w minimalnym stopniu zaspokoi niezbędne potrzeby — pociągnie za sobą koszty w wysokości 400 tysięcy złotych, jak to obliczyło wileńskie biuro Funduszu Pracy w planie zwalczania skutków bezrobocia w okresie zimy roku 1936—37. Jest to suma bardzo duża. Przerasta ona obecnie możliwości wileńskiego F. Pr.

Powstaje też konieczna potrzeba zmobilizowania społeczeństwa wileńskiego do niesienia drogi ofiar pomocy bezrobotnym. Niestety dotychczasowe doświadczenie uczy, że ofiarność ta z różnych względów była bardzo mała. Na przykład w ciągu całego ubiegłego roku na terenie całego województwa wileńskiego zebrano na bezrobotnych ofiar w gotówce i w produktach na sumę około 10 tysięcy złotych. Jest to suma bardzo mała nawet na małe możliwości pod tym względem naszego województwa.

Ofiarność trzeba powiększyć

Jednakże na ofiarność społeczeństwa w sezonie przyszłym Fundusz Pracy patrzy bardziej optymistycznie. Fakt powstania ogólnopolskie

go komitetu Pomocy Bezrobotnym pod kierownictwem najwyższych dostojników państwa, a poza tym pewne polepszenie sytuacji ekonomicznej zarówno w kraju jak i na terenie wojew. wileńskiego wpłynie niewątpliwie na wzrost ofiarności społecznej.

Wileński Fundusz Pracy przypuszcza, że wpływ miesięczny z ofiar na bezrobotnych w gotówce i w produktach na Wileńszczyźnie wyniesie do 10 tysięcy złotych.

Udałoby się więc zebrać w ten sposób w okresie zimy do 50 tysięcy złotych.

Skąd jednak wziąć resztę — 350 tysięcy złotych?

Wileński Fundusz Pracy stara się obecnie o uzyskanie większych kredytów na ten cel. Należy przypuszczać, że starania te uwiecznione będą pożądanym sukcesem.

W razie uzyskania większych funduszy część bezrobotnych będzie zatrudniona na robotach ziemnych w obrębie Wilna, jak na przykład na antokołskim brzegu Wiłji, przy niwelacji terenów i t. p.

Czy powstanie miejski komitet?

W jaki sposób zostanie zorganizowana ogólnopolska akcja niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimy dowiemy się 9 bm. po I-em zebraniu ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Niezależnie jednak od tego Wilno jest potrzebny miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym. Komitety takie istnieją od szeregu lat na terenie wszystkich większych miast Polski. Wilno było pod tym względem jedynym wyjątkiem. Trzeba zaś podkreślić, że wyniki pracy istniejących komitetów potwierdziły wszędzie celowość ich istnienia. (w.)

Co jest najgorszym wrogiem kobiety?

To twarz stara, żółta i porwana zmarszczkami. Trzeba z wrogiem tym walczyć, trzeba go zniszczyć zupełnie. Bezsprzecznie najlepszym i niejednokrotnie wypróbowanym środkiem przeciwko powstawaniu zmarszczek jest krem ABARID, który dzięki temu, że dostarcza skórze właściwego pokarmu, czyni ją odporną na wszelkiego rodzaju infekcje i co za tem idzie chroni ją przed pryszczami, wargami itp., a przede wszystkim czyni ją idealnie gładką. Krem ABARID używany stale wygładza nawet zadawnione zmarszczki i nie pozwala na tworzenie się nowych.

Co komu życzyć?

Październik nie jest podobny do maja, posiada jednak tę wspólną z nim cechę, że jest miesiącem licznych imienin. Gdy w maju składamy życzenia Zygmuntom, Florianom, Stanisławom, Zofjom, Feliksom, Juljom, Filipom itd. to w październiku gratulujemy Franciszkom, Ariurom, Wincentom, Edwardom, Jadwigom, Terešom, Lucynom, Irenom, Ewarystom, Tadeuszom.

I czegoż im życzymy.

Oczywiście — zdrowia, szczęścia, pomyślności i... wygranej na Loterii. Na spełnienie pierwszych trzech życzeń niewiele tylko wpływ wywrzeć możemy, musimy się ograniczyć do pomagania przeznaczeniu, którego zresztą nie znamy. Natomiast nie jest dla nas tajemnicą przyczyna, dla której możemy wygrać: przyczyną tą jest mianowicie posiadanie losu, który daje nam możliwość wzięcia udziału w grze. Daliśmy dowód małej dbałości o własne dobro, gdybyśmy mogąc nie wywołać sami tej przyczyny.

Co do skutków, to o nich będziemy się mogli przekonać niedługo, bo 22 bm. rozpocznie się ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej i potrwa cztery dni.

Obligacje pożyczki inwestycyjnej

Z dniem 1 bm. rozpoczęto wydawanie oryginalnych obligacji pożyczki inwestycyjnej tym subskrybentom, którzy pokryli należność po 20 stycznia rb. Obligacje wydawane będą z kuponem Nr. 48.

1500 złotych za strzał do łosia

Na terenie puszczy Rudnickiej w roku bieżącym przebywało 45 łosiej. Jeden ze starych samców był przeznaczony na odstrzał. Przeznaczono go spoczątku na reprezentacyjne polowanie z udziałem dostojników państwa, ponieważ jednak polowań takich w tym roku nie było, przeznaczono ten „odstrzał” na sprzedaż w cenie 1500 złotych. Po pewnym czasie reflektant znalazł się. Był to baron K. z jednej z ambasad w Warszawie. Mimo jednak zamówienia p. K. na polowanie nie przybył. Byk ocalał.



REPREZENTACJA

F-ma **N. KAMENMACHER & A. OKUŁOWICZ**

Wilno, Mickiewicza 9, tel. 757

(wejście z ulicy Śniadeckich)

Budowa szkół im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, w woj. wileńskim

Dziennik Urzędowy Kur. Okr. Szk. Wil. Nr. 10 przynosi następujące wiadomości o postępie w realizacji uchwały Rady Ministrów o budowie w woj. wileńskim szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

„Przy wyborze miejscowości przyjęto zasadę, by w każdej gminie, o ile możliwość, powstała nowa szkoła im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jeśli chodzi o stopień organizacyjny, główny nacisk położono na szkoły II stopnia o 3 i 4 nauczycielach, aczkolwiek w planie budowlanym znalazły się też szkoły I i III stopnia.

Po przeprowadzeniu przedstawionych przez poszczególne powiaty materiałów ustalono plan budowlany, obejmujący budowę 100 szkół o łącznej liczbie 280 izb szkolnych. Plan sfinansowania budowy omawianych szkół opiera się przede wszystkim na subwencji Skarbu Państwa w sumie 1000000 zł., na świadczeniach gotówkowych gmin na pomocy w formie robocizny za interesowanej ludności, oraz na dogodnie kredytowanym budżetu przez Lasy Państwowe. Na pokrycie kosztów wykonania nadzoru tech-

nicznego nad budową szkół w terenie uzyskał Wileński Urząd Wojewódzki z Funduszu Pracy kwotę 42.000 zł. Plan sfinansowania przewidywał nie tylko wybudowanie budynków szkolnych i mieszkań nauczycieli do chwili oddania ich do użytku szkoły, lecz również ostateczne ich wykończenie z ogrodzeniem, otykowaniem i oszalowaniem włącznie. — Budynki mają być oddane do użytku z początkiem roku szkolnego 1937-38, — ostateczne ich wykończenie nastąpi oczywiście później”.

„Pierwsza faza prac około budowy stu szkół im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zbliża się do końca. W tym pierwszym etapie dokonano już budowy, ale nieodzownej ze względu na celowość akcji z punktu widzenia potrzeb szkolnych, pracy około wyboru i ustalenia punktów, w których nowe szkoły powstać mają, sporządzono plan sfinansowania, skonstruowano schematy projektów budynków szkolnych, zatwierdzono prawie wszystkie plany sytuacyjne placów i budynków szkolnych, a w terenie rozpoczęto już pierwsze prace budowlane. Drugi etap rozpocznie się zimą zwozka buduleca, który przygotują Lasy Państwowe na złożone zapotrzebowania gmin. Najbliższy sezon budowlany, wiosna i lato 1937 roku, za znaczy się gorączkową pracą budowlaną, bo przecież u schyłku lata tego roku żywy, wielki, o stu podstawach pomnik Pierwszego Marszałka na Wileńszczyźnie musi być i będzie gotowy”.

LOKAL FABRYCZNY

poszukiwany do wydzierżawienia z energią (lokomobila, maszyna parowa lub prąd) w rejonie: **Dukuszy—Druja—Królówszczyzna—Głębokie—N. Święciany lub Lida—Oszmiana.** Zainteresowani do Biura Ogłoszeń Polskiej Agencji Publicystycznej w Warszawie, Marszałkowska 95, sub „Lokal fabryczny”

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Forma żałoby

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI — WOLNOŚĆ TRAGICZNA. Warszawa, Książnica Atlas, Stron 60 i 4 nl.

Niebezpiecznie jest w Polsce świętych nie święcić. Zawodźniaki oberwał już od pólani mowy „publicystyki“ za tak ogłędne o „Wolności tragicznej“ słowa:

„Nie wszystkie... aspekty tragicznej rzeczywistości zostały tu dotknięte... Tytuł jest szerszy niż zawartość... Niedostateczna konkretność (poza momentami nadaje tej przepyszy szacie słownej posmak werbalizmu, a trafiające się gdzieniegdzie prozaizmy powiększają jeszcze podobieństwo do tej frazeologii politycznej, która kwitnie w artykułach wstępnych. Inflacja wielkich słów, grandilo kwencja na mangesie aktualności należą niewątpliwie do liczby klęsk czyhających zewsząd na Polskę. Jeśli to niebezpieczeństwo nie ominie Wierzyńskiego w omawianej książce, należy to policzyć na karb naszej doli, akceptowanej przez poetę „kondycji polskiej“.

Miejmy nadzieję, że ujdzie na sucho przy najmniej Napierskiemu. Ten może najwzrostliwszy, choć nie zawsze dość zasadniczo odporny wobec sugestji, krytyk dał się ponieść atmosfery tematu i stamtąd („publicystom“ niedostępną) feruje sąd własny:

„Ta książka napiętej ambicji twórczej, ten ton zastraszającego wysilenia, próbuje, jak to czynili antenaci przelamać magiczną linię wiążącą poezji, wyłamać się z koła święconej kredy, zerwać z tem wszystkim w liryzmie, co upaja, rozgrzesza, niewoli. Pragnie w sposób świecki, w transie przerażająco trzeźwego jasnowidzenia, zbliżyć się do liturgii, wtargnąć w pobliże ołtarza, gdzie płoną więzy i prorocтва całego narodu, własną swą imaginację złożyć temu całopaleniu. Pragnie wdrzeć się w ponad — liryzm... — i czyni to w sposób nawroś liryczny...“

Zawodźniaki — formalista — zakłada, że „mając do czynienia z enuncjacją znakomitego poety w sprawach, w obliczu których nie sposób i nie wolno zachowywać postawy sybaryty estetycznego“, należy zająć się „przedewszystkiem tematem książki, jej problematyką, pomi jając narazie wspomnianą szatę poetycką — być może, nazbyt purpurową jak na smutną rocznicę, którą powinniśmy byli obchodzić w zgrzebnych koszulach, z głową posypaną popiołem“. — Nazwał ten artykuł „Forma żałoby“. Więc pytam, jak według recepty tu przytoczonej winien obchodzić żałobę — wielki rzeźbiarz na przykład? Cisnąć dłutem, chodzić jak kiepski aktor, a w razie „zamówienia społecznego“ spłatać z gliny coś tuzinkowego, „zgrzebnie“? Czy może raczej, przełamawszy się w chwili milczenia, udać się na poszukiwanie najpiękniejszych marmurów, najpyszniejszych granitów, najtwardszej stali na dłuha? — Nie stosujmy kryterjów życia do pracy artystycznej, ani konwen cyj impresjonistycznych do... neoklasyka.

Ale nie to ważne, tylko owo „pominięcie szaty“, programowy brak analizy formalnej wobec „znakomitego poety“, przypominający pobt żłowy stosunek biletera do gości, o których wie, że są bogaci. — „Wiadomo, że taki pan w rubaszce na bal nie przyjdzie...“ Takie rozumowanie — „no, forma, to u niego zawsze w porządku“ — świadczy o zastarzałym mimo wszelkie egercje dualizmie treści — forma, a to stary i bar dzo lichy system. Przez oczka tej sieci krytyczko-bileterskiej roboty przesłizgnie się wszystko. Trzeba inaczej.

Baśniowy koniec pierwszego wiersza („Kłech da“) jest piękny. Następny wiersz zaczyna się: „Z domu mego...“ — Z czyjego? Czyba poety? Ton utworu jest zupełnie inny, prawie gawędziarski, przechodzi on do wiersza następnego, tam stopniowo wzrasta, aż wybucha — ciągle w pierwszej osobie — zwrotem który przypisać należy — chyba Piłsudskiemu? Proszę — pierwszy błąd formalny, wynikły z tożsamości (prawie) zastosowanych konwencyj artystycznych, przy różnorodności zamierzeń.

Raz nauczeni, wiemy już komu należy przy pisywać wszystkie zwroty osobiste. I zaraz — czytając „Manewry“ — zakładamy przeciwko temu veto. Tak Marszałek nie mówił. Jedyne trzy przedostatnie wiersze, przypominające ton marszałkowski, prawie podrobione pod legitym skość z okopów, osiągają zamierzony efekt. Dalej „Rok 1914“... — Nie! Trudno przystać a ten cywilny wiersz o wojsku w ustach jego twórcy. Bo nie chodzi o to, kim jest, czy był autor, chodzi o konwencje i środki które w wierszu stosuje, a te są — cywilne „ze wszystkich

sił swoich i z całej duszy swojej“. Taka właśnie forma.

Niema i nie będzie nikogo, kłoby mógł mówić za wielkiego człowieka. Prędzej za wielkość — bo tą mierzymy na miarę własną. Można natomiast mówić o wielkim, to znaczy o miarach, które go mierzymy, to znaczy o sobie. Tu jest racja Napierskiego. Zabawa w Piłsudskiego udać się nie może, przy najlepszym nawet podpatrywaniu, a już zwłaszcza przy takiej różnicy natur, usposobień, światopoglądu, i stylu ujmowania świata, jaka tu przepaść kopie między podglądającym, a podglądanym. Romantycznej, błyskawicznymi skojarzeniami operującej, lirycznej osobowości Piłsudskiego chce podpowiadać poeta zrationalizowany, ciężący ku epice, monotony formalnie. Emocjonujące byłoby zestawienie z tomami pism Marszałka w rękę różność jego stylu, zmienność i powiedziałbym — awangardowość, w przeciwstawieniu do skostniałych, zapatrzonych w jedno tylko oblicze antyku form Wierzyńskiego. Jakże rozwleczony, rozgadany jest taki „Listopad“, mający oddać wielką chwilę pierwszego przesadzającego o przyszłości tryumfu. I oto wykrywamy inne, równie ważne źródło klęski. — „Wolność tragiczna“ pozbawiona jest dynamiki! Ma załd wie modulację... To nie dylektyka tragiczna człowieka, ani dzieje, — to załdwie obrazki z dziejów, owszem modulowane.

Ile razy przemawia Wierzyński w imieniu Marszałka, tyle razy ponosi klęskę. Najmniejsza jest ona w „Pałacu“ (aż do zwrotek, gdzie się zaczyna werbalizm), największa chyba w „Listopadzie“ no i w „Belwederze“, gdzie mamy nie Marszałka ale chyba Jego negatyw! Poeta ma tu do dyspozycji oczywiście retorykę, ale retoryka Wierzyńskiego jest raczej refleksyjna, niż patetyczna, raczej do monologu, niż do dramatu. Forma, forma! Dalej arsenał języka i

symbolów — ta Nike — pseudoklasyczna, która się czuje w tem wszystkim jak paniusia ze stołecznego kmitetu na linii okopów. Weźmy np. wiersz „Samotność“ i przyjrzyjmy się jak wszy s'ko, co tam mogło być ludzkiego, wstrząsającego — zadusiły konwencje, Nike i klepanka zwrotkowa. Cóż z tego, że pójnta jest silna, jeśli w tych warunkach „jakakolwiek myśl o poimie wygląda na psie figle? Forma, rola formy!

Powiedziałem już, że nie można mówić za wielkość, ale można mówić od siebie. Są i tu takie wiersze: — „Szafot“, „Wawel“ i „Ojczyzna chochołów“ — nie że już bardzo retoryczny, że prawie gazeciarski, ale tu jest ciepło, tu jest ten ton a, na który trzeba było się orjentować. I trzeba było książkę skomponować — jak słusznie mówi Zawodźniaki — z wielorakich aspektów, z bogactwa różnorodnych formalnie i treściwo wierszy o wszystkim, o Polsce, lirycznych, epicznych, retoryczno-gazeciarskich także. — W ten sposób pomyślana „Piosenka ukraińska“ jest najsilniejszym momentem książki! Wzorem takiej kompozycji może być „Przyjście wroga“ Jerzego Zagórskiego, książka, do której klimatu i napięcia „Wolność tragiczna“ ani umy wać się nie może — powiedzmy to ściśle, dla sprawiedliwości. W książce takiej Marszałek przemawiałby tylko — własnymi tekstami.

Pisze Napierski: — „I oto Wierzyński błądzi po dziwnym piekle literackim, które sam z ciemności wywołał“. Niby sam sobie?... A mnie się zdaje, że tego piekła niema. Prostu — nie udało się zmontować. Skamander tylko gład ko sobie płynie.

I kto mi teraz uwierzy, że napisałem to wszystko w poczuciu wdzięczności Wierzyńskiemu za dawne jego książki, w poczuciu szacunku dlań, jako dlai prozaika, powieściopisarza, teatrologa

Józef Maśliński.

List ze wsi

O JESIEŃ W CICHYM ZAKĄTKU

„Godzina piąta rano jest — jak zwykle — godziną powrotu z preferansa. „Mgła opływa jeszcze kadłuby sennych domów“ — jak piszą w powieściach. Ciszę rozdziera pierwsza poranna lekcja śpiewu naszych miłych wron. Psia krew! szkoda że to nie łabędzie — raz by się darty, a potem szlus, klepsydra, święty spokój.

W głowie szumią mazwy królów, waletów i asów. Ziewając oglądam pieczołowicie spodnie. Uh, kant prawie starty, na prawej nogawicy plama. Jedynie czerwone półbuciki błyszczą po dwumem. Ach, półbuciki — uśmiecham się czule — nie napróżno 17 zł. wybulilem.

— A, moje szacunczki! — To do służącej adwokata, panny Małwiny, która właśnie pędzi krowę na pastwisko. — Cóż tak weześnie? — zaczynam dość niezręcznie. Małwina ma zgrabne łydki, bosami stopami klaska o bruk. A więc „frontem do szarego człowieka!“ — Pozwoli pani, panno Małwino, że ją odpro... no, że razem popędzimy krowę? Małwińcia wzrusza ramiona mi, wspólnie więc popędzamy „Burą“. Niestety kompozycję w stylu Greutza rozszadził batuszka, pędzący swoje dwie krowy i jedno ciele. — Pryszał czar; ach spać, spać!

O pierwszej budzi gospodyni na obiad. Pomidory. Od tytu już dni! Wzdrygam się na sam ich widok. Ale głos sumienia szepce: — nie udawaj, nie takie paskudztwa łykaleś. Ja (łagodnie): no tak, ale codziennie pomidory, zrozum kochanie, nie strawię. Głos sumienia (ironicznie): — a „Bigdę“ to strawiłeś... Ja (z determinacją) Kaden jest przecie akademikiem literatury, pozatem... Głos sumienia (surowo): — Właśnie! A tyś nawet tego ostrzeżenia nie usłuchał, mogłeś czytać „Bigdę“, mozesz jeść pomidory.

Za oknami — siapica. Oszłochuje szyby i do pokoju wpuszcza mrok. Gospodyni zauważyła: — I dziś panicz do łazni nie pójdziesz: zmiana kałesonów nie wyschnie.

— Psia krew, trzęcia dobie nie mogą wyschnąć. Przekięta jesień! I maraz wraca akordami melodja lata: poszum zielonkawych drzew, łagodny ciepły wietrzyk, unosząc z nad sadzawki smugi trzcinowych szmerów owiewa rozpięte na sznurach kałesony; te huśtają się leciutko, — leciutko — a po godzinie są już suche i — tem samem — bielutkie, bielusińkie, Bieutkie,

bielusińkie — jeszcze jedno wspomnienie dojrza, jeszcze jedna nadzieja powraca: przecież takie były dłonie...

Dość! Nie tak.

...Lipy oddają błotnistym ulicom ostatnie liście. Na zielonej, cebulastej kopule cerkwi wróble świergocą. Słońce. Ach, jesień, złota polska jesień! Tego samego zdania jest pan Zdzisław. Dość głośno, słattaco mruczy: — Marusza, cudne oczy twe... Wymieniamy pozdrowienia; prze syła mi całusa w powietrzu i klepie życzliwie najbliższy słup telegraficzny. Lubimy tu wszyscy pana Zdzisława. Mieszkał on 10 lat w Wilnie, podobno „w charakterze studenta“ — etnolodgi i geografii. To urodzony podróżnik, nie więc dziwnego że się nudzi. A może tęskni? Może cierpi? Wszak jesień, to pora odlotu ptaków. Ach coż pozostaje człowiekowi (który nie jest przecie ptakiem), coż pozostaje w takim wypadku, jeśli nie markotna zabawa w zgorszenie publiczne?

Ale tym razem będzie zupełnie niewinnie. Przed wejściem do parku napatoczył się panu Zdzisławowi nasz sekretarz magistratu. Prostu wlaż na niego. Sekretarz bowiem mimo swej kurzej krótkowzroczności ma ambicję nie noszenia na ulicy „ówikierów“. Pan Zdzisław więc „nabija się“ z niego co chwila — wskazując na stupy, drzewa, resztki ogrodzeń, alarmując: — Kazio, porucznik ci się kłania, Kazio, uszanowanie pani aptekarzowej, Kazio popatrz, znów się nie odskłonił Pirmasowi... A biedny „Kazio“ skacze, podryguje i wciąż na wszystkie strony woła: uszanowanie pani, czolem panie poruczniku, serwus... Od roku już pan Zdzisław takie kawały z sekretarzem wyczynia.

Wreszcie i to skończyło się. Zdzisław tręca mnie:

— Wie pan, takiego życia to już chyba nie zniosę.

Dobrze, odpowiadam. Ja też chętnie pójde na wódkę.

W piwiarni „Cioci Weroniki“ prawie pusto. Za jedną ledwie przegródką buzuje gorętszy na strój. — To chłopci jacyś ze wsi — objaśnia „Ciocia“.

Nazajutrz, przy pomidorach, przypomniałem

ANNA ACHMATOWA.

* * *

Ospale cłurka rzeka wśród doliny, na pagórku świeci dom oknami — my zaś żyjemy jak za Katarzyną czekaniem urodzaju i nabożeństwami.

Dwudniowe ledwo zniósłszy niewidzenie — pośpiesza gość z oddali złotej niwy. Caluje rękę babei z namaszczeniem i w usta mnie na schodach krzywych.

Spolszczył z ros. JAN HUSZCZA.

Nowe czasopismo literackie emigracji niemieckiej

Emigracja niemiecka posiada kilka mniej lub więcej wartościowych czasopism społeczno-literackich. Ale oto w lipcu ukazał się w Moskwie pierwszy numer nowego niemieckiego czasopisma literackiego „Das Wort“ („Słowo“). „Das Wort“ ukazuje się pod redakcją Bertholda Brechta, Liona Feuchtwangera i Willy Bredela. Wśród współpracowników czasopisma figurują Oskar Maria Graf, Arnold Zweig, Hans Marchwitz, Bodo Use, Stephan Zweig, Ludwig Markuse, Alfred Kurella i inni.

Pierwszy numer zawiera obok powieści i wierszy wyżej wymienionych autorów nekrolog Gorkiego pisma Liona Feuchtwangera i artykuł Rudolfa Oldena o twórczości literackiej Bernarda Shaw w związku z 80 dniem urodzenia sędziwego pisarza.

Jako swe zadanie czasopismo wymienia nie legnowanie tradycji wielkiej literatury niemieckiej, pozbawionej ojczyzny przez ruch faszystowski, który najlepszych pisarzy Niemiec wypędził z kraju, pozbawił obywatelstwa, pali najlepsze utwory światowej literatury, przesładuje wolne słowo. Zadanie niewątpliwie piękne i szlachetne. Czy jednak właśnie Moskwa nadaje się do pie legnowania pięknych tradycji wielkiej literatury niemieckiej, czy właśnie tam panuje niezbędna dla realizacji tych zaszczytnych haseł wolność słowa? — I jeszcze jedna skromniutka uwaga krytyczna: Czy nie byłoby lepiej pozostawić potomkom sądy o tem, kto należał do najlepszych pisarzy Niemiec w 1933—36 roku zamiast autokratycznie i dowolnie nadawać sobie zaszczytny tytuł „najlepszych pisarzy Niemiec“? G. W.

sobie jak Zdzisł (piliśmy bruderszaft, czy nie piliśmy?) klarował „chłopom ze wsi“ o rewelacyjnym konflikcie Abisynczyków z Chińczykami: „Abisynię prazdniczkom jado na karablikach do Kitajców, tam ido w rukopasny boj, a potem Kitajcy jado prazdniczkom do Abisyncow, a potem Abisynicy jado...“

Ech, bzdura!

— Nie napiszę dziś tego „listu ze wsi“. Próżno wywoływać wspomnienia, próżno „Heinego“ strugać. Złota polska jesień... Zamykam oczy i widzę pożółkłe drzewa, piękniejsze stokroć od włosów samej Loreley. Otwieram oczy—biurko, dalej okno z kaktusami, drewniane żaluzje, naprzeciwko takie same okna, i żaluzje takie same, i kaktusy. Gdyby można się było wychylić (żaluzje!), zobaczyłoby się asfalt. Może pana w tyrolskich spodenkach, może jeszcze auto.

Gryźć asfalt?

Tak się tylko pisze... Zresztą u was pewnie plucha, i nudno nie mniej niż tu i dyskusje o szlucie i „Skamander...“

Zato „muzyki cygańskiej“ niema; Ach, harmonja. Posłuchać hammonji, a nie muzyki cygańskiej. Pokręcić się gdzieś na weselu, pogadać z Małwińcia, a choćby nawet i z sekretarzem magistratu...

Licze kartki kalendarza, kiedy nareszcie zobaczę się z Wami. A tymczasem... Feljeton miał być ironiczny, ale może lepiej będzie przy tytule postawić wykrzyknik? Aron Pirmas.

Nadesłane

— STEFAN NAPIERSKI — LIRYCY FRAN CUSCY, tom 1 Warszawa 1936, skład gł. u J. Mortkowicza, stron 178 i 2 nl.

— LOLA SZERESZEWSKA — NIEDOKONCZONY DOM. Warszawa 1936, Księgarnia F. Hoecioka, Stron 40.

— STUDIO, nr. 7. — Coraz ciekawiej redagowany miesięcznik literacki; zawiera wiersze Leśmiana i Przybosa, dyskusje literacką Witolda Gombrowicza z Brunonem Schulzem, artykuły Napierskiego, Czachowskiego i K. A. Jaworskiego, fragmenty prozy Rudnickiego i Truchanowskiego, recenzje książek i teatralne, dalsze odpowiadzi na ankietę redakcji wśród czytelników oraz korespondencje.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— CHARAKTERYZUJĄC DZIAŁALNOŚĆ POWIATOWEGO URZĘDU ROZJEMCZEGO w Głębockim, należy podkreślić, że wpływ spraw w 1935—36 roku wzrósł znacznie w porównaniu z rokiem 1934—35 nie mówiąc już o latach poprzednich. Rok 1936 był okresem stosowania w praktyce uprawnień rozszerzonych bardzo znacznie przepisami szczególnymi ustawodawstwa od dłużeniowego. Dotychczasowe sprostowania wykazują, że zadłużeni rolnicy w powiecie głębockim w niewielkim stopniu wykorzystują możliwości zmniejszenia swego zadłużenia o obniżenie reszty ceny kupna z tytułu nabytych działek oraz długów powstałych spowodu działów rodzinnych. Należy podkreślić, że na terenie powiatu daje się zaobserwować poważny wzrost autorytetu Urzędu Rozjemczego, cieszącego się obecnie wielkim zaufaniem ludności rolniczej, która niejednokrotnie zwraca się do Urzędu Rozjemczego ze sprawami nawet nie wchodzącymi w zakres działalności tegoż Urzędu. Podania wpływające do Urzędu obejmują rozłożenie spłat na raty za nabyte działki oraz powstałych długów. Naogół należy stwierdzić, że na terenie powiatu znajduje się dużo jeszcze spraw, podlegających rozpoznaniu przez Urząd Rozjemczy, a dotychczasowy napływ spraw do Urzędu jest wynikiem nacisku egzekucji wszczętej przez wierzycieli.

— 1 BM. ODBYŁA SIĘ W GŁĘBOCKIM KONFERENCJA RAD NADZORCZYCH I ZARZĄDÓW KAS STEFCZYKA z terenu powiatu głębockiego, na której poza omówieniem spraw rozwoju spółdzielczości i współpracy, była poruszana kwestia fundacji eskadry samolotów szkolnych przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, na który to cel Centrala Związku w Warszawie złożyła już na ręce gen. Berbeckiego część sumy 23,000 zł.

Wilejka pow.

— CZAS ROZPOCZĄĆ PRACĘ W „ZYWEJ GAZETCE”. Na terenie Wilejki „Żywa Gazetka” zyskała sobie popularność i prawo obywatelstwa. Wprowadzona w niej forma pracy wytrzymała chlubnie okres dwuletniej próby. Minęły już dawno wakacje, ludzie znowu mają czas w niedzielne popołudnie i chętnie wysłuchują co tygodnia wiadomości z różnych dziedzin i stron, czas rozpocząć więc pracę w gazetce. Niewątpliwie została ona już rozpoczęta, gdyby nie zabrakło redaktora. Dotychczasowy kierownik Gazetki p. Antoni Stelmach został przeniesiony do Woleżyna jako inspektor szkolny. Mimo to pierwszy numer wyjdzie dnia 4 października o godz. 1-iej w sali Wydziału Powiatowego. Będzie on w szerokich ramach uwzględnił Tydzień Szkoły Powszechnej. W.R.

Swięciany

— 2 BM. ROZPOCZĄŁ SIĘ W ŚWIECIANACH I NA TERENIE POWIATU „TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ”. Komitety zbiorowe przy współudziale oddziałów Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych i społeczeństwa przeprowadzają akcję zbierania funduszy na cele budowy szkół przez rozprowadzanie nalepek, znaczków, kwesty uliczne, zbieranie gotówki na listy ofiar i t. p.

Jednocześnie propaganda „Tygodnia Budowy Szkół” zmierza do powiększenia zasięgu swych wpływów przez werbowanie nowych członków, starając się dotrzeć do szerokich warstw ludności wiejskiej.

Sprawa budowy szkół w pow. postawskim

Zapoczątkowana w czerwcu rb. w powiecie postawskim akcja budowy szkół im. Marszałka Piłsudskiego przy wydatnej subwencji ze Skarbu Państwa znalazła należyte zrozumienie i silny oddźwięk wśród ludności powiatu.

Po ustaleniu punktów, w których zaprojektowano te szkoły pobudować, starosta powiatu wy. p. Korbusz wspólnie z inspektorem szkolnym i kierownikiem działu budowlanego Wydziału Powiatowego dokonał na miejscu oględzin działek szkolnych, ustalając jednocześnie rozplanowanie budynków szkolnych, budynków gospodarczych, boisk, studzien i t. p.

Ogółem w powiecie zaprojektowano 11 szkół.

Zaofiarowane przez ludność działki szkolne we wsi Ożunach, gm. duniłowickiej, we wsi Zawliczach, gm. wołkołackiej, we wsi Królikach, gm. luczajskiej, we wsi Brusach, gm. miazielskiej, we wsi Słobodzie, gm. woropajewskiej, zostały już przekazane gminom i budowa szkół w tych punktach jest w toku. W Ożunach i Zawliczach budynki szkolne w surowym stanie zostaną przed końcem roku pokryte dachem, w innych punktach będą wykopane w bieżącym roku jedynie fundamenty, z powodu braku budulca w nadleśnictwach.

W innych ośrodkach szkolnych, mianowicie w Łasicy, gm. norzyckiej, w Zuperkach, gm. Kozłowskiej, gm. Kobylniku, działki zostały przez gminy zakupione i tam również zostaną wykonane fundamenty i wykopane studnie w bieżącym sezonie budowlanym.

W pozostałych 3-ch gminach mają się bu-

dować szkoły: 1) w Słobodzie, gm. żońniańskiej, gdzie działkę o powierzchni około 2 ha za przedlatamtejszy proboszcz cerkwi prawosławnej, dotychczas jednak nie ma formalnej zgody wyższych władz duchowieństwa prawosławnego; 2) w Postawach, gm. postawskiej — jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja czy ma być pobudowana szkoła 7-klasowa, czy też narazie 3-klasowa (z możliwością rozbudowy) i mieszkania dla nauczycieli. W obu tych punktach prawdopodobnie roboty w bież. sezonie nie zostaną rozpoczęte z powodu późniejszej pory. 3) Wreszcie w ostatniej gminie hrudzowskiej ma być wybudowana szkoła w m. Hrudzowie, na tym samym miejscu, na którym obecnie stoi stary i bardzo już zniszczony, ponadto zbyt szary budynek szkolny. Według oświadczenia inspektora szkolnego nauka w tej szkole została zakończona znacznie wcześniej przed końcem roku szkolnego, oraz na jesieni rozpoczęłyby później rok szkolny, aby umożliwić po budowaniu nowego gmachu szkolnego.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w Postawach, gdyż obecna szkoła 7-klasowa może pomieścić zaledwie 350 dzieci, dzieci zaś w wieku szkolnym jest około 900, a więc nauka musi się odbywać na 2 zmiany. Budowa drugiego gmachu szkolnego jest kwestią palącą, gmina zaś postawska znajduje się w złej sytuacji finansowej i bez wydanej pomocy tak ze Skarbu Państwa w formie subwencji, jak i społeczeństwa w formie świadczeń w naturze i w gotówce (ewentualnego bezpłatnego odstąpienia gruntu dla szkoły, dobrowolnych składek i t. p.) nie będzie mogła zrealizować tego planu.

Zgubił pobory więc chciał umrzeć

2 bm. w godzinach rannych w lokalu komendy powiatowej Pol. Państwowej w Świecianach usiłował popełnić samobójstwo przez wystrzał z karabinu wozy tej komendy S. Juraj. Kula jednak ugodziła szczęśliwym zbiegiem okoliczności desperata w udo, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Juraj widocznie

był zdecydowany odebrać sobie życie, ponieważ ostatniej nocy w swoim już mieszkaniu usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku, w czym przeszkodziła mu jednak rodzina. Przyczyną desperackiego kroku Jurajcia było zgubienie poborów, które otrzymał w dniu 1 bm.

Zabił matkę

W dniu 30 września o godz. 18 we wsi Pogoniewo, gm. dziewienskiej, pow. oszmiański Masjan Władysław, będąc w stanie pijanym pobił w czasie kłótni swoją żonę Eudokję, a gdy w obronie stanęła matka Masjana, uderzył

ją łopatą, wskutek czego Masjanowa Dorota zmarła po kilku godzinach. Sprawcę morderstwa zatrzymano, a zwłoki Masjanowej zabezpieczono.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PISMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13

Ceny w sklepach muszą być uwidaczniane

Starostwo Grodzkie w Wilnie przypomina raz jeszcze, że w sklepach z artykułami pierwszej potrzeby, jak w sklepach spożywczych, odzieżowych, obuwniczych, pieczywianych, wędlin i w zakładach węgla, nafty i cegły winne być

umieszczone cenniki na artykuły sprzedawne i kartki z cenami na takich artykułach jak spożywcze, odzieżowe i obuwnicze. Winni nie stosować się do tego, będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— NIE BĘDZIE OGRANICZEN W PRODUKCJI KAUCZUKU. W Londynie odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Kauczukowego. Postanowiono, że kontyngent na ostatni kwartał rb. pozostanie niezmieniony. Londyński rynek kauczukowy przyjął tę decyzję dodatnio i zareagował mocniejszą tendencją.

POLSKA

— PROJEKT ELEKTRYFIKACJI MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie wpłynęło podanie Karpackiego Tow. Elektrycznego o udzielenie uprawnienia rządowego na otwarcie zakładu elektrycznego, który ma obsługiwać znaczny obszar Małopolski od zachodnich powiatów woj. lwowskiego aż do woj. stanisławowskiego.

— WZROST OBROTÓW W ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI „SPOŁEM”. Dane za pierwsze półrocze rb. wykazują dalszy wzrost obrotów hurtowych „Społem”, mianowicie o 4,5 w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub. Obliczenia za 8 miesięcy rb. wykazują większy wzrost obrotów, mianowicie o 8 proc. Wyniki działalności hurtowni w pierwszym półroczu są również pomyślne. Nadwyżka wyniosła 241 tys. zł. co stanowi sumę około 100 tys. zł. większą, niż w tym samym okresie r. ub., jeśli nie brać pod uwagę dochodów nadzwyczajnych z r. ub.

— POWSTANIE MIĘDZYZWIAZKOWEJ SPÓŁDZIELNI POWIERNICZEJ. Po zarejestrowaniu w sądzie podjęła swą działalność Międzyzwiązkowa Spółdzielnia Powiernicza, do której należą związki rewizyjne i centrale gospodarcze spółdzielni. Spółdzielnia powiernicza ma na celu poradnictwo i organizację w dziedzinie likwidacji spółdzielni niezwiązkowych.

— WZROST POGLÓWIA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W POLSCE. Główny Urząd Statystyczny dokonał tymczasowych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich według stanu z dnia 30 czerwca 1936 r. Poglówie zwierząt gospodarskich wynosiło w tym czasie (w tysiącach sztuk — w nawiasach dane za 1935 r.): konie 3821 (3760), bydło rogate 10163 (9759), trzoda chlewna 7053 (6723), owce 3020 (2802), kozy 378 (355). Obliczenia te są prowizoryczne.

FRANCJA

— OTWARCIE WYSTAWY AUTOMOBILOWEJ W PARYŻU. W dniu 1 bm. otwarta została w Paryżu w Wielkim Pałacu wystawa samochodowa. Francuskie fabryki pojazdów mechanicznych nie podwyższyły wprawdzie cen swoich wyrobów, jednakże zapowiedziały w prasie, że nie będą mogły w przyszłości udzielać żadnych rabatów.

AMERYKA

— POPRAWA GOSPODARSTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych od dłuższego czasu ujawnia się poprawa gospodarcza, której odbicie znajduje potwierdzenie we wzroście produkcji szeregu gałęzi przemysłowych, przedewszystkiem przemysłu ciężkiego, oraz powiększeniu się obrotów firm handlowych i zysków. Na podkreślenie zasługuje znaczny wzrost załadowania wagonów kolejowych w Stanach Zjedn. w tygodniu ubiegłym do poziomu nie notowanego od r. 1930.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Mimo wszystko pułkownik wziął na siebie tę nie miłą misję i w ciągu jednego dnia śledził nawet nadinspektora osobiście. Potem jednakże zlecił dalszą inwigilację dwójce zaufanych ludzi. Stary powierzył mu bowiem nowe zadanie — odszukanie dziewczyny z panterą.

Rowcliffe ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie miał pojęcia, o co właściwie chodzi, strzegł się jednakże pilnie — jak we wszystkich tego rodzaju sprawach — zbytnich pytań. Nigdy nie był ciekaw celu lub znaczenia danego polecenia, gdyż uważał, że im mniej jest wtajemniczony w istotę sprawy, tym mniejszą odpowiedzialność bierze na siebie. Sama bowiem czynność przezeń wykonywana — każda z osobna — nie stanowiła w zasadzie nic karalnego.

Świadomość ta działała nań uspokajająco, jakkolwiek swym niezrównanym wężem wyczuwał, że święci się coś złego. Tajemnicze wypadki w Chesterhille, pojawienie się Murphy'ego w hotelu, wreszcie łowy na dziewczynę, wszystko to pozwalało przypuszczać, że afera przedstawia się wyjątkowo poważnie i skłaniała go do zachowania daleko idącej ostrożności.

Chodziło tedy o to, ażeby polecenia, od których niesposób było się wymigać, załatwić w sposób jak najmniej widoczny. Z tego punktu widzenia osobista znajomość z nadinspektorem była okolicznością niewątpliwie sprzyjającą, co się zaś tyczy dziewczyny, to słowa Hearsona wedle wszelkiego prawdopodobieństwa naprowadziły go na jej zgubiony trop. Nie ule-

gało wątpliwości, że człowiek o baraniej twarzy był tym osobnikiem, który w dniu wczorajszym sprzątnął mu Grace Wingrove sprzed nosa. Domysł ten pułkownik natychmiast zakomunikował staremu za pośrednictwem poczty gołębiej i obecnie liczył na to, że w ten sposób misja jego zostanie uznana za ukończoną.

Bezlądne rozmyślenia pułkownika uległy przerwaniu, ponieważ przed hotel zajęła właśnie gorąco wyczekiwana panna Ormond. Widok jej wprowadził go natychmiast w promienny humor. Niestety, tylko na krótki czas, wystarczyło bowiem, by zjawił się ze swą damą na sali i dostrzegł, że jak niezwykłym zainteresowaniem przyglądają się jej wszyscy mężczyźni, a już zbudziły się w nim wszystkie demony zazdrości.

Panna Glorja wyglądała tego wieczora szalenie uwodzicielsko, wydała bowiem znów nieskończenie wiele pieniędzy na to, by być jak najmniej ubrana. Rowcliffe z najwyższym niezadowoleniem obserwował głębokie wycięcie sukni, obnażające aż do pasa białe plecy.

Powszechną uwagę jednakże zwracały na siebie nie tylko odsłonięte wdzięki divy teatru „Parisiana”, ale również wspaniałe rubiny, które tak niespodziewanie stały się tego dnia jej własnością. Lśniły one w jej rudych włosach, na białej szyi i na rękach, mieniąc się całą gamą najcudowniejszych odcieni.

Nawet opanowany Hearson nie zdołał ukryć wrażenia, jakie zrobiły na nim wspaniałe klejnoty. Przywitawszy pannę Glorję, powiedział kilka komplementów z racji jej wyglądu i rubinów, a nie poprzestął na tem i powrócił do tej sprawy po obiedzie, kiedy znalazł się sam na sam z pułkownikiem.

Glorja rzuciła się właśnie z całą namietnością w wir tańca i Rowcliffe wodził za nią bezustannie pełnemi podejrzliwości oczami.

— Klejnoty, która ma dziś panna Ormond, po-

chodzą, jeśli się nie mylę, od lady Shelley — zaczął Hearson półgłosem. — Widziałem je u niej parokrotnie. Wątpię, czy istnieje na świecie jeszcze jeden garnitur takich kamieni.

Temat ten był dla pułkownika wyjątkowo nie miły. Oddawna już żałował chwili słabości, kiedy zaofiarował Glorji ten podarunek. Klejnoty były istotnie jedyne w swoim rodzaju i trudno było liczyć na to, że nikt ich nie rozpozna. Niestety, fałszywego tego kroku nie można już było naprawić i teraz trzeba było pomyśleć nad zażegnaniem grozących z tego powodu nieprzyjemności.

— Istotnie — rzekł obojętnie — dopiero niedawno stały się moją własnością.

Twarz Hearsona przybrała wyraz głębokiego zaskoczenia.

— Ta kobieta zgrywa się niemożliwie. Najprawdopodobniej znów wpadła w tarapaty finansowe.

— Nie orientuję się w jej prywatnych sprawach — odparł pułkownik trochę niecierpliwie, nie spuszczaając wzroku z roztańczonej Glorji. — W każdym razie zapłaciłem za nie bardzo poważną sumę.

— Jeśli dopisze panu szczęście — zauważył swobodnie Hearson — będzie pan mógł dziś sumę tę od niej wygrać. Lady Margaret zamówiła właśnie telefonicznie pokój. Nie ulega wątpliwości, że natychmiast po przyjeździe skieruje się do sali gry.

Pułkownik, którego wiadomość ta najwidoczniej zaskoczyła, drgnął.

— Jakto — rzekł niespokojnie, odwracając wzrok od Glorji — przecież mówiono, że lady Shelley udaje się na dłuższy pobyt do Monte Carlo?

Hearson ze znaczącym uśmiechem wzruszył ramionami.

(D. c. n.)

500 tysięcy złotych straciła wieś Wileńszczyzny na dewaluacji łata

Ostatnia dewaluacja łata, dokonana z dniem 29 września br. w związku z dewaluacją franka i obowiązująca w obrotach pieniężnych między Łotwą a innymi państwami, naraziła na **bardzo dotkliwe straty tysiączne rzesze sezonowych robotników polskich w Łotwie.**

Jak wiemy, na terenie Łotwy przebywa w chwili obecnej kilka tysięcy polskich robotników i robotnic sezonowych, którzy wkrótce mieli powrócić po sezonie robót polnych do kraju. Każdy z nich wyjechał do Łotwy pociąg, aby po ciężkiej kilkumiesięcznej pracy przynieść do kraju oszczędności w gotówce i tu podreperować niemi stan własnej gospodarki. Robotnicy ci wyjechali do Łotwy w czasie, gdy za każde 50 santymów łotewskich mogli otrzymać 1 złote go. Wtedy proponowana zapłata za miesiąc pracy w sumie średnio 16 łatów — równała się mniej więcej przeszło 27 złotym.

Wielu spośród robotników co pewien czas odsyłało swoje zarobki do kraju do rodziny, większość jednak chciała przywieźć do domu całość swoich zarobków i z tego względu gromadziła gotówkę, oczywiście w łatach łotewskich, ponieważ na Łotwie sprzedaż obcej waluty jest zakazana. Robotnicy mogą wymie-

niać łaty na złote polskie tylko bezpośrednio przed powrotem do kraju i to połączone jest ze skomplikowaniem najczęstszemu urzędowemu pośrednictwem.

Wielu robotników polskich na Łotwie przebywa już dłużej niż rok i ci również przeważnie posiadali oszczędności już stosunkowo duże w latach łotewskich.

Otóż dewaluacja łata najdotkliwiej skrzywdziła oczywiście posiadaczy większych oszczędności. A takich było wielu.

Obecnie powracający do Polski robotnik będzie musiał płacić 98 santymów za 1 złote go. A więc ustalone średnie wy-

nagrodzenie 16 łatów miesięcznie, które równało się przed dewaluacją 27 złotym, spadło ku wielkiemu rozgoryczeniu robotników do 16 złotych. Oznacza to **stratę przeszło 46 proc. zarobków.**

Według teoretycznych obliczeń sezonowi robotnicy polscy w Łotwie stracili do 500 tysięcy złotych polskich.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że robotnicy na sezonowe roboty do Łotwy byli rekrutowani prawie wyłącznie na terenie Wileńszczyzny, to strata robotników na dewaluacji łata dotknie przede wszystkim ludność Wileńszczyzny. (w)

FUTRA

SUKNA WEŁNY JEDWABIE

WŁODZIMIERZ PIKIEL

Wilno, WIELKA 7, tel. 1155
OSTATNIE NOWOŚCI
— CENY NISKIE —

Dobrze dobrane mydło—to tajemnica urody i zdrowia! Przetłuszczone mydła M. Malinowskiego



wyrobiane na podstawach naukowych w wielu odmianach: począwszy od mydeł dla dzieci i mydeł toaletowych, a kończąc na mydłach leczniczych, pozwalają każdemu dobrać sobie mydło takie, jakie najlepiej odpowiada właściwościom jego cery lub wskazaniom lekarskim.

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne — Warszawa, Chmielna 4
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

Roslinny PUDER ABARID upiększa cerę

W dniu wczorajszym

Fabryka Cukrów i Czekolady A. POŁOŃSKI
Wilno, ul. Wileńska 42, tel. 12-36,

święciła 10-ciolecie swego istnienia. Z tej okazji udziela wszystkim P. T. Odbiorcom i Konsumentom, którzy poczynią zakupy w czasie od 3-go do 15-go października b. r.

10% rabatu jubileuszowego

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA“

Kraków, ul. Plerackiego Nr. 14,

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów, przyjmują wpis na nowy rok szkolny 1936/37 na:

- 1) Kurs maturalny gimn.
- 1a) Kurs maturalny półroczny.
- 2) Kurs średni: 5-ta i 6-ta kl. gimn.
- 3) Kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju.
- 4) Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kolokwja (egzamininy) badają raz w ciągu roku szk. postępy uczniów. Wykładają wybitni siły fachowe. Opłaty niskie.

Dziś jak co wieczór
dla zębów

Chlorodont

Prawdziwy z czerwoną głową lwa.

Broń swój sad przed szkodnikami, zamów już **LEP i opaski**
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO
Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
Sprzedaż drzewek owocowych.

Dr. M. GIRSZOWICZ

CHOROBY WEWNĘTRZNE.

(Spec. serca i przem. materji).

WZNOWIŁ PRZYJĘCIA CHORYCH.

codziennie od 4—7 (prócz piątków).

Pożądane uprzednie porozumienie się.

Jakoba Jasińskiego 6, tel. 7—21.

PROSZKI MIGRENO-NERVOZIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.**
ŁADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW z PAKIETU „KOGUTEK”
PATRZĄCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” z KOGUTEK
SA TYLKO JEDNE
— ZAWSZE z WYKONANIEM KOGUTKA —
PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA TEŻ w TABLETKACH

P. N. R-owcy przed sądem apelacyjnym

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę członków Obozu Radykalno - Narodowego w Wilnie, skazanych w czerwcu r. b. w Wilnie w więzieniu od 2 do 5 lat z artykułów 95 i 97 KK.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w okresie od połowy lipca 1934 do 28 stycznia 1936 r. w Wilnie w zamiarze usunięcia rządu Rzeczypospolitej i zagarnięcia jego władzy brali udział w organizacji p. n. „ONR”, wiedząc, że stanowi ona porozumienie osób, zmierzających do urzeczywistnienia podanego wyżej celu. Z akcją ONR na terenie Wilna związane są zamachy „bombowe” na sklep Szapiry, na „Uniwersał” i próba zamachu na sklep „Prużana” na ul. Mickiewicza.

Sąd okręgowy uznał kilku oskarżonych za winnych zarzucanych im przestępstw i skazał Tadeusza Goniewicza (inż. ogrodnik) na 5 lat więzienia, Zygmunta Kuczyńskiego (stud. prawa) na 3 lata, Edwarda Bonarowskiego (stud.) na 3 lata i Ryszarda Bernatowicza (blacharza) na 2 lata więzienia.

Wczoraj sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonych z artykułu 97 KK i skazał za zorganizowanie zamachów bombowych — Goniewicza na 3 lata i Kuczyńskiego na 2 lata. W stosunku do reszty oskarżonych wysokość kary, wyznaczona przez pierwszą instancję sądową została zatwierdzona. (w)

Szczęście Wilna w ręku wilnian...

Kto kocha Wilno prawdziwie, ten myśli sobie nieraz jakby tu temu miłemu miastu przysporzyć dobrobytu, szczęścia, pieniędzy... Nie jest to w dzisiejszych czasach zadanie łatwe. Kopalni złota, ani nafty, ani nawet węgla pod Wilnem wykryć się nie da. A przecież wilnianie tak potrzebują żywej gotówki! Cóż więc uczynić? Właściwie to jeden sposób jest. I to wcale nienajgorszy: LOTERIA! Wilno może doskonale być tem miastem, w którym milion, a przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy mogą na jakieś szczęśliwe losy padąć. Wystarczy aby wilnianie gremjalnie grali na loterii, a reszta sama się zrobi przy pomocy dobrotliwej fortuny. Przyjdzie to wszystkim tem łatwiej, że Wilno posiada w swoich murach wcale szczęśliwą kolekturę A. WOLAN SKA przy ul. Wielkiej Nr. 6. Kolektura ta wypłaca rok rocznie miliony wygranych. Więc szczęście Wilna jest w rękach wilnian, którzy zapatrzają się w losy w kolekturze A. Wolańska, ul. Wielka Nr. 6 — i to nie zwlekając!

**Aby być piękną,
wystarczy
jedno musnięcie
pudru**
Lenthéric
PARFUMEUR Paris
Polecamy naszą światowej
sławy pomadkę do ust.

B.G.K. kapł z licytacji drukarni „Kurjera Porannego”

Na żądanie Banku Amerykańskiego w Polsce i innych wierzycieli, odbyła się licytacja nieruchomości, przynależnej do masy upadłościowej firmy „F. L. Fryze” w Warszawie. Nieruchomość tę tworzyła kamienica przy ul. Marszałkowskiej 148, oraz drukarnia, zwana p. n. „Drukarni Rotacyjnej”, w której drukuje się „Kurjer Poranny”.

Kamienicę wraz z drukarnią nabył Bank Gospodarstwa Krajowego, który na owej nieruchomości posiadał zabezpieczenie na pierwszej hipotece w wysokości 450 tysięcy zł. BGK. na był kamienicę i drukarnię za sumę 670 tysięcy zł.

Harcerz polski opływa świat małym jachtem

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał wiadomość z Australji, że do Sidney przybył harcerz polski Władysław Wagner, odbywający na małym jachcie podróż dookoła świata. Ponieważ Wagner był zmuszony pozostawić swój jacht w Suwie na wyspach Fidżi, Polacy w Sidney uzbierali 200 funtów na nowy jacht dla harcerza. Wagner zamierza odbyć ponownie podróż z Ameryki Południowej przez Pacyfik do Australji, by dalej kontynuować podróż dookoła świata.

Kary śmierci za zabójstwo domagają się stowarzyszenia łowieckie

Polski związek stowarzyszeń łowieckich wystąpił do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych z memorjałem o zastrzeżeniu kar za kłusownictwo pozbawianie życia gajowych i dozorców leśnych.

Organizacje łowieckie zabiegają, by w Polsce wprowadzono na wzór Rzeszy Niemieckiej, karę śmierci za zabójstwo leśniczych, zaś karę za kłusownictwo podwyższono do 5 lat więzienia.

Produkcja węgla z torfu

Przeprowadzone są próby, które mogą spowodować przewrót w przemyśle węglowym i zaopatrywaniu fabryk w opał.

W Polsce podjęta ma być produkcja węgla syntetycznego, przerabianego z torfu w specjalnych piecach o bardzo wysokiej temperaturze. Pierwszy tak piec zbudowany ma być na terenie Wolańska w pobliżu olbrzymich pokładów torfu.

Jak wykazują pierwsze próby węgiel syntetyczny z torfu kalkuluje się o blisko 25% taniej od węgla naturalnego.

LEP i OPASKI

firmy „AZOT” — poleca

Wileński Spółdz. Syndykat Rolniczy

w Wilnie, ul. Zawalna 9, tel. 323.

Organizacje wolnomyślicielskie rozwiązane w całej Polsce

Ogłosił komisarz rządu w Warszawie woj. Jaroszewicz wydal decyzję, rozwiązującą Polskę Zw. Myśli Wolnej (Kredytowa 16) wraz ze wszystkimi oddziałami, znajdującymi się na terenie całego kraju.

Motywy decyzji, rozwiązującej wszystkie organizacje wolnomyślicielskie, stwierdzają, że działalność zarówno centrali jak wszystkich oddziałów Polskiego Zw. Myśli Wolnej, wyrażała przeciwko obowiązującym prawom oraz

zagrozała bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Poza centralą warszawską znajdowało się na prowincji 20 oddziałów polskiego Zw. Myśli Wolnej, m. in. w Kątowicach, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Łodzi, Łomży, Ostrowie Wlkp. i t. d. Prezesem zarządu gł. zw. wolnomyślicieli był prof. dr. Zygmunt Radliński, zaś wiceprezesem prof. Czarnocki.

Ogłoszone zostały telefonogramy do

wszystkich urzędów wojewódzkich i starostwisk w miejscowościach, gdzie znajdują się oddziały tego związku, zawiadamiające o rozwiązaniu. Na terenie całego kraju nastąpi całkowita likwidacja wszystkich komórek wolnomyślicielskich.

W najbliższych dniach zostanie mianowany likwidator Polskiego Zw. Myśli Wolnej, który przeprowadzi finansową likwidację stowarzyszenia.

Uroczyste poświęcenie gmachu szkoły powsz. im. J. Piłsudskiego w Brasławiu

W dniu 3 bm. odbyło się w Brasławiu uroczyste poświęcenie gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, działu szkolnej i społeczeństwa Brasławia.

Następnie z lokalu nowej szkoły wójt gminy Rudomino złożył sprawozdanie z budowy szkoły dziękując staroście, inspektorowi szkolnemu, Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych i społeczeństwu za pomoc, okazaną przy budowie tej szkoły, poczem inspektor szkolny oddał gmach do użytku kierownictwu szkoły, a działu szkolna na zakończenie odśpiewała

kilka piosenek i deklamowała utwory poetyckie.

Nowy gmach szkolny posiada 6 sal, 2 szatnie, pokój nauczycielski i dwa mieszkania. Koszt budowy wyniósł 33000 zł. Budowa była przeprowadzona z sum gminnych i z pożyczki bezprocentowej, udzielonej przez Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

W ciągu obecnego Tygodnia Szkoły Powszechnej odbędzie się w Brasławszczyźnie poświęcenie 5 gmachów szkolnych, o łącznej ilości 17 sal szkolnych.

Dotychczas przy pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych wybudowano 32 sale szkolne. Ogółem Tow. Pop. Budowy Szkół Powszechnych udzieliło samorządom pożyczek w wysokości 50 tysięcy złotych.

Akcja dożywiania ludności w pow. dziśnieńskim

W związku z nieurodzajem w roku bieżącym na terenie powiatu dziśnieńskiego spowodowanym klęską posuchy zachodziła potrzeba zorganizowania akcji dożywiania biednej ludności i bezrobotnych. Ponieważ kredyty, jakimi dysponuje Fundusz Pracy na pomoc doraźną na rzecz bezrobotnych ulegają stopniowej redukcji, podjęta została akcja o własnych siłach przyjsia z pomocą bezrobotnym. W związku z tem, z polecenia starosty dziśnieńskiego zostały utworzone gminne komitety, których zadaniem jest organizowanie ofiarności publicznej na cele pomocy doraźnej. W akcji przeprowadzenia zbiórki na bezrobotnych przyjął udział komisje opieki społecznej i opiekunowie społeczni w poszczególnych gminach.

Wiadomości radiowe

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH“ INAUGURACJA FRAGMENTÓW SŁUCHOWISKOWYCH.

Na początek sezonu zimowego wyznaczono fragment słuchowski z klasycznego arcydramatu naszej literatury: „Odprowy posłów greckich“ Jana Kochanowskiego. Tym razem opracowania mikrofonowego podjął się znakomity badacz i krytyk literacki dr. Wacław Borowy, dla którego występ ten będzie debiutem mikrofonowym. „Odprowa posłów“ otrzymała bardzo dobrą obsadę. Rewelacją tej audycji będzie Irene Eichlerówna, po raz pierwszy odtwarzająca głęboko przejmującą postać wieszczki Kassandry.

Podkreślić należy, iż fragmenty słuchowskie zostały na życzenie licznych słuchaczy przemieszczone z godziny południowej na godz. 16.30 do 17.00 w niedzielę. Pierwszy fragment usłyszy my o tej godzinie dnia 4 października.

„TE 4“ — PRZED MIKROFONEM.

Znany i popularny zespół revellersów kobiecych Wandy Vorbond, „Te 4“ wystąpi przed mikrofonem warszawskim dnia 4 października o godz. 22.00, aby odśpiewać jedne z najpiękniejszych piosenek ze swego bogatego repertuaru.

WESOŁA LWOWSKA FALA.

Wesoła Fala nr. 162 weźmie gremialny udział w imieninach najmilszych solenizantów, którym patronuje św. Franciszek. W dniu 4 października o godz. 21.00 spotkamy się wszyscy, by złożyć wesołe życzenia „Frani i Franiowi“. Przewidywane prezenty to: bukiet piosenek, paczka kawałków i kosz aktualności. Fala ta no si tytuł: „Frani i Franiowi“ piosenki Budzińskiego z muzyką Czesława Bąskiego.

MINISTER WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI PRZEMAWIA PRZED RADJO.

Dnia 4 października o godz. 18.30 przed mikrofonem warszawskim przemówienie wygłosi minister WR i OP, prof. dr. Wojciech Świętosławski. Prelekcja nosi tytuł: „Młodzież akademicka wobec zagadnień teraźniejszości i przyszłości“.

RADJO WILNO.

NIEDZIELA, dnia 4 października 1936 r.

8,00 Czas i pieśń; 8,03 Audycja dla wsi; Gazetka rolnicza; 8,18 Płyty; 8,27 Rozmaitości rolnicze; 8,35 Płyty; 8,45 Program dzienny; 8,50 Dziennik poranny; 9,00 Transmisja nabożeństwa z nowowytbudowanego kościoła w Grodnie; 10,30 Koncert symf.; 11,30 Transmisja z poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły i internatu Łódzkiej Rodziny Radiowej dla dzieci ociemniałych; 11,57 Czas; 12,00 Hejnał; 12,03 Poranek muzyki operetkowej; W przerwie: Przemówienie Kuratora Wileńskiego p. Marjana Godeckiego; 14,00 Święto Strzelców Podhalańskich; 14,45 Muzyka; 15,00 Antena na antenie; 15,30 Audycja dla wsi; 16,00 Koncert; reklamowy; 16,10 Audycja dla świetlic — a) Przemówienie przedstawicieli Rozgłośni Wileńskiej; b) Kłopoty i radości wiejskie, pog. Jana Hopki; c) Pieśni regionalne w wyk. chóru miesz. pod dyr. B. Gawrońskiej; 16,30 Fragment słuchowski „Odprowa posłów greckich“; 17,00 Transm. fragm. koncertu symf.; 17,20 Koncert w przerwie: Przemówienie Min. WR i OP prof. W. Świętosławskiego; 19,00 Szkic literacki; 19,15 Muzyka; 19,20 Koncert muzyki religijnej z Grodna; 20,20 Wiadomości sportowe; 20,40 Przegląd polityczny; 20,50 Dziennik wiecz.; 21,00 Na wesołej lwowskiej fali; 21,30 Koncert 22,00 „Te cztery“ w swoim repertuarze; 22,30 Zapraszamy do tańca; 22,55—23,00 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: Informacje; 7,35: Czajkowski — Suita „Dziadek do rzechów“; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Pogadanka dla dzieci; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert; 12,40: Pog.; 12,50: Dziennik połudn.; 13,00: Muzyka rozrywkowa; 14,00: Przerwa; 15,15: Koncert rekl.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Od ciekawości; 15,40: Muzyka rozrywkowa; 15,50: Był urodzaj na borowiki, pog. wygl. Irene Sawicka; 16,00: Hiszpania w pieśni; 16,15: Nowa pisownia — wskazówki praktyczne; 16,30: Koncert rozrywkowy; 17,00: Odczyt; 17,15: D. c. koncertu; 17,50: Pogadanka; 18,00: O lepsze warunki życia młodzieży akademickiej — przemówienie wice-ministra WR i OP, prof. J. Ujejskiego; 18,10: Wiadomości sportowe; 18,20: Rzemieniom dyszlem „Babska praca“, pog. Lidji Żyżniewskiej; 18,30: Koncert dla młodzieży; 18,50: Kącik dla młodz. wiejskiej; 19,00: Audycja żołnierska; 19,30: Recital śpiewaczy Matyldy Polińskiej — Lewickiej; 19,50: 1000 taktów muzyki; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka; 21,0: Wieczór lit. poświęcony Władysławowi Orkanowi; 21,30: Koncert; 22,00: Koncert; 22,50: Ostatnie wiadomości.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji **GRY NA FORTEPIANIE**
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Motocykle

Jeneralna reprezentacja

E. SYKES i S^{KA}

Warszawa, Świętokrzyska 13, tel. 27377

NAJWIĘKSZY SKŁAD
CZĘŚCI ZAMIENNYCH W POLSCE.

Na motocykle ceny zniżone

PRZEDSTAWICIELSTWO

A. Okułowicz
i N. Kamenmacher
Wilno, Mickiewicza 9.

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI.



ABECADŁO
kosmetyczne

Tak jak pierwszą literą każdego abecadła jest litera „A“, tak i w abecadle kosmetycznym litera „A“ jest na pierwszym miejscu. Znakomite Abaridy-krem i puder-to podstawa abecadła kosmetycznego. Krem Abarid, przygotowany na wyciągu cebulek lilij i miodzie działa ożywczo na cerę i zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Krem Abarid-to pierwsza litera abecadła kosmetycznego.

PUDER
i KREM

ABARID
PERFECTION

Dziś mecz senjorów

Dziś 4 października o godz. 14 na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ul. Werkowska, odbędą się zawody towarzyskie piłki nożnej między drużynami senjorów wojskowych i cywilnych.

Na boisku zobaczymy piłkarzy niewidzialnych od kilkunastu lat, a dawniej dobrze znanych na wileńskich boiskach, jak: anjr. Mierzejewski, Wileziński, por. Trocki, Kozyliński, Urbanowicz, stenk.; Wileziński, Gasiorek, Truhan, Gozdecki, Filipczuk, plut. Malicki i inni.

W drużynie cywilnej zobaczymy: prof. Wiro-Kiro, inż. Grabowieckiego, Wirońskiego i inn.

Po zawodach senjorów odbędą się zawody towarzyskie między WKS „Śmigły“ a KS „Elektrik“.

Bilety w cenie 50 gr. na trybunę i 20 gr. dzieciinne. Panie nie płacą.

Nożownik i podpalacz

W nocy z dnia 27 na 28 września w kol. Małkowice, gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego spalili się dach łaźni Macielicy Teodora. Zachodzi podejrzenie, że łaźnię podpalił Macielica Paweł, który w czasie bójki na zabawie tanecznej zranil szczyrykiem Rozumczyka Pawła, a następnie wybiegł z mieszkania. Macielica prawdopodobnie podpalił łaźnię, aby sięgać go zajęli się gaszeniem ognia i nie dokonali na nim zemsty za zranienie towarzysza za bawą.

Zajście przed kaplicą Ostrobramską

Onegdaj w godzinach popołudniowych pod Ostrą Bramą zjawili się trzech osobników, jak to później ustalono porządnie „podhumorzonych“, którzy nie zdjęli okryć z głów.

Gdy jeden z przechodniów zwrócił im uwagę, któryś z nich odpowiedział:

— Jesteśmy bezbożnikami, proszę nam nie zwracać głowy.

Trzej bezbożnicy demonstracyjnie nie zdejmowali nadal czapek. Zaingerował przechodzący oficer lecz i to nie odniosło skutku.

Tymczasem wytworzyło się zbiegowisko. Po kilku chwilach przejeżdżał oraz cały róg ulicy Ostrobramskiej i Bazyliańskiej zapelniał tłum, liczący do 500 osób.

Tłum przyjął w stosunku do „bezbożników“ groźną postawę. Posypały się krzyki, nawołujące do rozprawy. Jeszcze kilka chwil i tłum dałby nauczkę „bezbożnikom“. Na ich szczęście interwenjowała policja, która pijanych demonstrantów zabrała do 1-go komisariatu. (c).

Poszukuje
pracownika
do
wyrobu mydła

Oferty do administracji
„Kurjera Wil.“ pod „Pracą“

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę po południu (o godz. 14.15) po cenach propagandowych, od gr. 25 — dana będzie nadzwyczaj wesoła, pełna pogody i sentymentu, komedia F. Gandery „O pięć minut za późno“ („Góra serca“).

Wieczorem (o godz. 8.15) powtórzenie zabawy o wykwintnym humorze i doskonałym dowcipie, komedii Hicks'a i Dukesa „STARE WILNO“.

— Nowa premiera sezonu „Bogusławski i jego scena“. W czwartek przyszłego tygodnia, dnia 8 bm. wieczorem odbędzie się inauguracja na premiera sezonu, historyczne widowisko Wincentego Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena“, którym scena wileńska uczci jednocześnie nie zasługi twórcy teatru polskiego w Wilnie Wojciecha Bogusławskiego.

— Chór Juranda, który w Wilnie niejednokrotnie cieszył się wielkim sukcesem i powożeniem, wystąpi tylko z jednym koncertem w Teatrze Miejskim na Pohulance w piątek dn. 9 bm. wieczorem (o godz. 8.45). Ceny miejsc zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Słodki kawaler“. Dziś o godz. 8.15 w. powtórzenie wczorajszej premiery świetnej op. Fall „Słodki kawaler“.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. Dziś o godz. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych melodia op. O. Straussa „Teresina“ w obsadzie premierowej.

— „Madame Butterfly“. Jutro, w poniedziałek pierwszy występ zespołu opery warszawskiej w operze Puccini'ego „Madame Butterfly“. W rolach głównych znakomita śpiewaczka Helena Lipowska. We wtorek po raz drugi „Madame Butterfly“.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Wileńska 32—5 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

OKNA NA ZIMĘ

zabezpieczamy

Ceny od 50 groszy.

Zakład „FUMIGATORE CIMEX“.

Ur. Tatarska 3, tel. 22-77.

Kołdry

WATA, WATOLINA
zaul. Oszmiański
Kit i Fajmuszewicz

Papier ze sztucznego jedwabiu

W Czechosłowacji dokonywane są próby z wynalazkiem, któremu drukarnie i wydawcy przypisują duże znaczenie. Chodzi mianowicie o pewien sposób przygotowywania sztucznego jedwabiu, który w nowej swej postaci może zastąpić papier, a jest przytem i trwalszy i tańszy. Różnica w cenie między papierem drukarskim zwykłym, a tym ze sztucznego jedwabiu wynosi podobno 50 proc. na korzyść ostatniego. Po przeprowadzeniu ostatecznych prób wynalazca z pomocą konsorcjum finansowego ma przystąpić do budowy fabryki nowego papieru w północnych Czechach.

KRONIKA

Niedziela
4
Październik

Dziś Franciszka Ser.
Jutro: Placyda M., Flawji P.
Wschód słońca — godz. 5 m. 27
Zachód słońca — godz. 4 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 3.X. 1935 r.

Ciepłota 759
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 1
Opad 1,5
Wiatr płn.
Tendencja: spadek

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: 1) Augustowski (Mickiewicza 10); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Sapożnikowa (Zawalna 41); 5) Sarola (Za-
ręczne 20).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Riebert Kazimierz z Białegostoku; Malinowska Zofia z Grodna; hr. Plater-Zyberk Jan z Łużek; Arndt Bruno z Białegostoku; Michnowski Czesław z Warszawy; Jaszczołt Roman z Warszawy; Berezowski Czesław z Poznania; Wade Crosby z Londynu; dyr. Zins Józef z Wiednia; Maciejewski Edmund kupiec z Poznania; Łazarowicz Stanisław z Warszawy; Aleksandrowicz Karol z Warszawy; Jaszczołt Roman z Warszawy; Berezowski Witold z Hajnówki; Biskupski Bolesław z Warszawy; Dworakowski Józef z Lidy; adw. Paschalski Franciszek z Warszawy; Węgrzecka Marja z Lidy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— LUSTRACJA SKŁADÓW APTECZNYCH. Ostatnio na terenie Wilna przeprowadzona została lustracja składów aptecznych.

— Stan zatrudnienia. W ciągu września rb. zanotowano zwiększenie stanu zatrudnienia w fabryce sprzętu radiowego „Elektrik” i stołarni w Wilnie o dalsze 150 robotników. Obecnie fabryka ta zatrudnia około 700 robotników łącznie.

Innych zmian nie notowano, jedynie Kalwaryjska Huta Szkłana, zatrudniająca 150 robotników, przerywała pracę na czas remontu i po tygodniu wznowiła pracę.

Stan zatrudnienia na robotach miejskich nie uległ zmianie i wyraża się cyfrą 1407 według danych za czas do 27 września rb., a mianowicie: przy regulacji ulic 871 robotników; przy robotach wodociągowej i kanalizacyjnych 308 robotników; przy robotach elektrycznych 176 robotników; przy robotach na plantacjach miejskich 52 robotników.

— PRZYGOTOWANIA DO REALIZACJI NOWEJ USTAWY O UBOJU RYTUALNYM. Jak wiadomo z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowa ustawa o uboju rytualnym. W związku z tem magistrat rozpoczął już prace wstępne do realizacji nowej ustawy. W myśl nowej ustawy sprzedaż mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, odbywać się musi na specjalnie przeznaczonym do tego celu terenie przez osoby, mogące wykazać się specjalną koncesją. Zarząd miasta prawdopodobnie przydzieli na sprzedaż mięsa rytualnego specjalny plac.

Z UNIwersYTETU

— PODANIA O PRZYJĘCIE NA MEDYCYNĘ I FARMACJĘ. Dziekanat Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Białego w Wilnie wraz z Oddziałem Farmaceutycznym będzie przyjmował w terminie dodatkowym do dnia 14 października rb. podania o przyjęcie na medycynę i farmację od tych kandydatów, którzy po odbyciu czynnej służby wojskowej zostali zwolnieni z wojska we wrześniu rb.

Egzamin konkursowy dla wymienionej kategorii kandydatów odbędzie się 16-go października 1936 roku.

AKADEMICKA.

— STYPENDJA DLA STUDENTÓW. Zarząd Miejski w Wilnie przyjął do dnia 20 października rb. podania w sprawie przyznania

stypendjum dla studentów i studentek USB i uczniów szkół średnich i zawodowych.

O warunkach należy dowiedzieć się w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Wilnie, ulica Deminińska 2, — parter, pokój Nr. 10.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 1 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI SU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— OBNÍŻKA OPŁAT ZA KONCOWE EGZAMINY W SZKOLACH ZAWODOWYCH. W bieżącym roku szkolnym zastosowana będzie obniżka opłat w szkołach zawodowych dla zdających egzaminy końcowe w charakterze eksternistów. Od eksternistów pobierana będzie ryczałtowa opłata egzaminacyjna w wysokości zł. 60, zaś za wydanie świadectwa zawodowego opłata w kwocie zł. 5.

— Wieczorowe Kursy Doksztalające. Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że u ruchamnia w bieżącym roku szk. doksztalające Kursy Wieczorowe z zakresu 7-miu oddziałów szkoły powszechnej oraz Kursy dla analfabek.

Sekretariat Koła przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie w godzinach: od 16—18 oraz w niedziele od 12—14 w lokalu PMS. ul. Wileńska 23 m. 9.

Zapisy będą przyjmowane do dnia 30 bm.

— Dyrekcja Państw. Szkoły Rzemiosł — Budowlanych ul. Kopanica Na. 5 tel. 9-43 powiadamia, że jeszcze przyjmują podania na wydział ciesielski i murarski.

Cwiczenia praktyczne kończą się z końcem października, poczem żadne podania nie będą przyjmowane.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ŻAŁOBNE POSIEDZENIE WIL. T—WA LEKARSKIEGO. W poniedziałek 5 października rb. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24 odbędzie się Posiedzenie Żałobne Wil. Tow. Lekarskiego poświęcone pamięci zmarłych członków Towarzystwa s p. profesorów d-rów: Stanisława Karola Władczyki, Teofila Gryglewicz i Aleksandra Safarewicza.

— PRZYGOTOWANIA DO „DNI KOLONIALNYCH”. Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie organizuje w dniu 5 października 1936 r. (poniedziałek) o godz. 19 w sali Kuratorium Okr. Szk. Wil. przy ulicy Wo-

lana 10, zebranie, celem powołania Komitetu Obywatelskiego „Dni Kolonialnych”. Na zebraniu tem zostanie ogłoszony odczyt znanego pioniera idei kolonialnej p. radcy Michała Pańkiewicza.

Byłoby bardzo pożądanem, by w zebraniu tym wzięły udział jaknajszersze warstwy społeczeństwa wileńskiego. Zaproszenia na zebranie można otrzymać w Kuratorium bezpośrednio przed zebraniem.

RÓŻNE.

— Wiedeński Chór Chłopców w Wilnie. — Najwybitniejszy chór świata Wiener Saenger Knaben wystąpi 20 b. m. W programie m. in. opera komiczna Offenbacha. Zapisy na bilety przyjmuje Dyr. Sali b. Konserwatorium, Końska 1 (5—7 wiecz.)

Zmiany w rozkładzie jazdy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie w celach informacyjnych podaje do wiadomości podróżnych, iż poczynając od dnia 4 października pociąg pospieszny Nr. 705 komunikacji Warszawa—Wilno—Turmont będzie odjeżdżał z Warszawy Gł. o g. 17,05 (zamiast 17,15), Wilno przyj. g. 22,30 (zamiast g. 22,40), odjeżdżał o g. 22,40 (zamiast g. 22,48) oraz pociąg podmiejski Nr. Mt 1422 komunikacji Wilno—Zawiasy będzie odjeżdżał z Wilna o godz. 21,00 (zamiast g. 20,35) i pociąg powrotny Nr. Mt 1423 będzie odjeżdżał z Zawiasy o g. 22,04 (zamiast g. 21,34) i przyjeżdżał do Wilna o g. 22,50 (zamiast g. 22,20).

HUMOR

TAJEMNICA.

— Ta romantyczna panienska twierdzi, że dookoła jej narodzin istnieje tajemnica.

— Tak, zwłaszcza gdy chodzi o datę urodzenia.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Mołodecznie poszukuje lekarza na obsadzenie rejonu

w powiecie. Bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy w Mołodecznie.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzek. władz skarbowych (Dz. URP. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Mołodecznie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 14 października 1936 r. o godz. 11 w lokalu Urzędu Skarbowego w Mołodecznie, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Skarbu Państwa i innych właścicieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji for-
tepanu firmy „Diederichs, Freres”, należącego do Olgi Czajkinowej od sumy szacunkowej 1.000 zł.

Zajęty przedmiot można oglądać w dniu i w lokalu wyżej podanym.

Naczelnik Urzędu M. STRASZYŃSKI.

Do akt Nr. Km. 118 35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazyli Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. Strunojskiej Nr. 3, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 8 października 1936 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tobiasza Solca w jego lokalu w Święcianach składających się z garnituru mebli wyścielanych, oszaczowanych na łączną sumę 550 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 26 września 1936 r.

Komornik STANISŁAW BAZYLKO.

Obwieszczenie O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. MP. Nr. 62, poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w październiku 1936 r. odbędzie się w dniu 6, 13, 16, 20, 23, 27 i 30 o godzinie 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ulicy Niemieckiej 22 sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godziną 9 i 10-a.

(—) M. ŻOCHOWSKI
Naczelnik Urzędu

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.

Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy.

Ogłoszenie

TOWARZYSTWO
KURSÓW TECHNICZNYCH
W WILNIE.

uruchomi w roku 1936—37 następujące
KURSY ZAWODOWE:

drogowe, melioracyjno-miernicze, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelaria w godz. 17—19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.



Miód kg. 150

GRZYBY w dużym wyborze sol. 380 za kg. oraz nadzwyczajne śledzie królewskie sztuka 40 gr. poleca Wł. Czerwiński, Wileńska 42.

DOM

murowany, jednoniecki kaniowy do sprzedania. Bliż. inf. sklep Gołębiowskich, Trocka 3.

Pianino

lub fortepian kupię bez pośredników, (Niemiecka 22 (font)).

Pianina

1 fortepian firm zagranicznych okazuje się sprzedaje i odnajduje na dogodnych warunkach N. Kremer. Ul. Bisk. Bandurskiego 6 m. 2.

ZGUBIONY

Index wydany na nazwisko Bazylego Michana za Nr 6905 przez Dziekanat Prawa i Nauk Społecznych uniwersytetu.

Czy Pani

pragnie wyjść za mąż? Oto tytuł zagadnień i rad praktycznych dla kobiet. Druk rozpoczął tygodnik „Wiadomości Kobiece”. Prenumerata kwartalna dwa złote. P. K. O. 21.111

Tylko Niemiecka 2

Tanio i na raty wyroby ręczne: Firanki, kapy, story, serwety, ślaski, kilimy i włochaczki. — Nic wspólnego z domokrążcami

DO SKONAŁY ZNACZNIE
ELASTYCZNY TAŃSZY

Dywany perskie kilimy

naprawia specjalista. Kalwaryjska 34—11, Szymak.

SPRZEDAM

małe kocięta rasy bucharskiej Mickiewicza 15—13

SPRZEDAM

DOM nowy drewniany na Zwierzynie 2000 zł. z ogrodem owocowym o 4 mieszkańcach. Dowiedzieć się: Lwowska 57 m. 5 od 2 do 5 pp.

MIESZKANIE

3-pokojowe ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. — Ofiarne 2 Telefon 15-10. Oficyna

DO WYNAJĘCIA

duży pokój, słoneczny, suchy, z wygodami, (bez mebli), może być dla małżeństwa, od zaraz, Żeligowskiego 5, m. 31 dow. 11—4 pp.

2 pokoje

jasne, słoneczne, z wygodami i telefonem. Mickiewicza 31—4.

Uciekł kanarek

Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Biskupia 3 m. 2. Dr. Kisiel

KURSY

kroju i szycia konc. przez MWR. i OP. S. Stefanowiczówny Wilno, Wielka 56—3 Król nowoczesny

Poszukuję wspólników

do bardzo dobrego interesu z kapitałem od 100 5.000 zł. Oferty do Administracji „Kurjera Wil.” pod Pracą

G. Tepperowa

Sadowa 9 m. 14 powróciła z Londynu i udziela lekcji języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych. Angielska korespondencja handlowa

D. Sołowiej

język angielski (stud. w Londynie) wróciła M. Pohulanka 9—6



ZEGARMISTRZ

M. Wyszomirski Uniwersytecka 2 (były majster f. A. Rydlewski w Wilnie)

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„BORYS” Bakszta 1 (róg Wielkiej) Specjalność: trwałe ondulacje elektryczna i parowa oraz manicure

DOKTOR MED. S. WAPNER

Choroby wewnętrzne i dzieci. Kalwaryjska 29, tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7.

Dr. Wacław WYSOCKI

akuszerka, choroby kobiece, wznowił przyjęcia. Św. Michałski 2-16. 8.30—9.30 i 3—5.

Dr. W. Wołodźko

Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42. powrócił.

DR. MED. J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA

Choroby skórne, weneryczne, kobiece. przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3—9

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szp. Sawłoz Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-86 Przyjmuje od 5—7 w.

UDZIELAM LEKCYJ

w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki chemii i matematyki Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidnie”

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne. narzędziow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narzędziow. od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DR. MED.

ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils, skórne i mocznikowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm. od 8—1 i 3—6

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i mocznikowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 rog. Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

W DOWA

z trojgiem dzieci w wieku szkolnym, z których najstarsza dziewczynka chora, sama prawie bezwładna, cierpiąca na ischias, poruszać się może tylko o kuli — bez zajęcia — prosi o pomoc. Adres w adm. „Kurjera Wileńskiego”

INFORMATOR

MANUFAKTURA i SUKNO M. MAĆKOWIAK i T. ROMAŃCZUK Wilno, ul. Wielka 47 „BŁAWAT POLSKI“ Wilno, Wielka 28, tel. 15-92 Sz. Jankielewicz i S-wie Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90 Bielskie Składy Fabr. Sukna HENRYK NOŻYCE Wilno, Niemiecka 5 GALANTERJA „BON-TON“ Wilno, Wielka 21 JAN FRŁICZKA ul. Wielka 11 telef. 19-69 MARIA KOSINOWA Wilno, Mickiewicza 11 a SALONY MÓD W. STAWSKA Wilno, Wileńska 32.	FUTRA S. FIN Wilno, Niemiecka 20, tel. 338 Egz. od roku 1910 J. KAPELUSZNIK Wilno, Niemiecka 29 Istnieje od roku 1887. HURTOWY SKŁAD FUTER CH. ŚWIRSKI Niemiecka 37, róg Rudn. tel. 828 Farbow. futer JAN PAWLAK Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r. GOT. UBRANIA „TANIOPOL“ Wilno, Wielka 15. SZ. NOZ Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95. ZAKŁ. KRAWIECKIE SZ. i J. KUNIN Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85	KAPELUSZE J. KAPELUSZNIK Wilno, Niemiecka 29 Istnieje od roku 1887. OBUIE I KALOSZE „DELTA“ Wilno, ul. Rudnicka 6. WACŁAW NOWICKI Wilno, Wielka 30 L. BORSKI Rudnicka 10 i Niemiecka 22 WŁÓCZKI—WEŁNY I ROBOTY RĘCZNE „SOPHIR“ Wileńska 15 Sz. i J. BAMDAS Niemiecka 37 PERFUMERJA i KOSMETYKA FABRYKA PERFUM. KOSMET. „COSTA“ Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59	BUDOWLANE „I. IHNATOWICZ Wilno, Zawalna 30 OKUCIA I NAPĘDZIA JÓZEF SZKOLNICKI Wilno, Wingry 21, tel. 669 BLACHA ocynkowana i pomalowana TWO METALURGICZNE B-cia CZERNIAK i S-ka Wilno, Bazylińska 6, tel. 273. I. CHELEM S-ey Wilno, Końska 16, tel. 2-91 ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY D/H Br. CHOLEM Kwiatowa 5; tel. 353, 17-94 239 ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY O. ZALKIND Wielka 47, róg Rudnickiej tel. 17-33	ELEKTRO-TECHN. i RADJO ESBROCK - RADJO W no, Mickiewicza 23, tel 18-06 „ELFA“ HERMAN SZUR i S-ka Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111. OPAK M. DEULL Spadkobiercy Spółka komandytowa Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna bochnica: Kijowska 8; tel. 999 KSIĘGARNIE „ALFA“ Wilno, Wielka 16 „KULTURA“ Wilno, ul. Trocka 3. MAT. PIŚMIENNE „ELEONORA“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1	RESTAURACJE „ASTORJA“ Mckiewicza 9. OPTYKA „OPTYK RUBIN“ Dominikańska 17, tel. 10-58 FOTOGRAFJE „FOTO - STUDIO“ B-cia SZER — ul. Wielka 39. FRYZJERNIE WARSZAWSCY FRYZJERZY WACŁAW I JÓZEF Wilno, Wileńska 42, tel. 20-04
---	---	--	--	--	---

CASINO
Jutro premjera!
OSTATNI

Upajająco-olśniewający film egzotyczny! Dzieje wygnańca z raju na ziemi
POGANIN

W rol. gł.: **Mala i Lotus.**
Nieprawdopodobne piękno! Wśród najpiękniejszych kobiet, czarujących melodyj i tańców, zdala od cywilizacji płynie życie wolnych ludzi. Emocjonująca akcja. Tempo!

Tylko dziś! Od godz. 12-ej do godz. 6-ej **ULGOWE PORANKI** dla wszystkich

PAN SMOSARSKA JAKO „JADZIA“

Od godz. 6-ej — **MOLLY PIKON** — Cudowny nadprogram

Film prod. 1936-37
ADOLF DYMSZA
w podwójnej roli jako **„BOLEK i LOLEK“**
W TYCH DNIACH w kinie **HELIOS**

CASINO
Dzisiaj ostatni dzień.
Marta EGGERTH
oraz **Szoeko, Szakali i Paweł Hoerbiger**
w największej komedii muzycznej **AUDJENCJA W ISCHLU**
Muzyka **Jana Straussa.** UROZMAICONY NADPROGRAM

HELIOS
Dzisiaj Film dla wszystkich! Uśmiech i ły wywoła genialny bohater „Dawida Cooperfielda” i „Anny Kareniny” **FREDIE BARTHOLOMEW**
w filmie najgłębszych wzruszeń **Mały lord FAUNTLEROY**
w-g znanej powieści **Burnetta.** Nad program. Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Pocz. o g. 2-ej
Ze względu na wysoką wartość artyst. film dozwolony dla młodzieży

SWIATOWID
Chłuba Polski
Król tenorów **Jan KIEPURA**
w żywiołowym filmie mistrzowskiej reżyser. **Kocham wszystkie kobiety**
Karola Lamacza p. t.
Śpiew — Muzyka — Humor — Tempo — — Nad program: AKTUALJA

OGNISKO
Jedna, jedyna niezastąpiona **Greta Garbo**
w filmie, który odkrywa najgłębsze tajemki kobiecego serca p. t. **Malowana zasłona**
Nad program: DODATKI DŹWIKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

ZNANE w całym świecie z trwałości i trwałości
z trwałości
gładkiego pisania
DZIESIĘCIOKROTNIE
trwalsze od zwykłej stalówki.

Bez napisu „IRIDINOID“ podrabiane!
STALÓWKI IRIDINOID
EDMUND PERRY IRIDINOID LONDON
IRIDINOID 277 E.P. ES. PERRY LONDON
HURTOWO J. WOŹNICA, ŁÓDŹ, PIOTRKOWIKA 126

POPULARNE
555 Rondówki
777 Cienko piszące
888 Spec. do kaligrafji
525 Manifold

J. Woźnica,
Łódź, Piotrkowska 126
L. Luck,
Warszawa, Mokotowska 41
Nasz Sklep „Urania”,
Warszawa, Seimna 15
A. J. Ostrowski,
Łódź, Piotrkowska 55

GRUZIKA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, brzochni, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lék. „BALSAM THIOCOLAN—AGE” który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

PRZY MEMOROIDACH
(KRAWIENIE—ŚWIECZENIE—PIECZENIE—BÓLE)
CIOPKI i MASŁO „VARICOL”
GASECKIEGO
OD NASZCZA W. KAZŁOJ ARTECE

... a jednak dobre
FUTRA
najlepiej kupisz w hurt — **SWIRSKI** —
Wilno, ul. Niemiecka 37
I e p, tel. 828 (róg Rudnickiej)
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

Zapowiedź
Spis zapowiedzi 1006/36. I. ZAPOWIEDŹ. Po daje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżona ty kapitan Karol Teodor Janyska, zamieszkały w Trokach, syn kupca Teodora Janyski, zmarł-go, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Zofji z domu Leśniewskiej, zamieszka-łej w Poznaniu; 2. niezamężna Franciszka Rataj czakówna, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka rolnika, Franciszka Ratajczaka i tegoż małżonki Józefy z domu Giezek, zmarłych, ostat nio zamieszkałych w Gębicach, powiecie go- styńskim, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni, niżej podpisanemu urzędniko wi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić po winno w Poznaniu i w Trokach (w gazecie). Poz nań, dnia 2 października 1936 r. Urzędnik Sta ny cywilnego (—) Frydel. Pieczęć.

— TANIO — WEŁNY, JEDWABIE
SUKNA H. Nożyce
Wilno, Niemiecka 5

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRZENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.